ROK XV. Nr. 80 (4398) WILNO, wtorek 22 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Ich nacjonalizm i nacjonalizm Piłsudskiego

Na wiadomość o przyjęciu przez Litwę polskiego ultimatum oraz po upewnieniu się, że to ultimatum zawierało tylko żądanie nawiązania stosunków szereg osób zareagował nie radością a oburzeniem. Oburzeniem z powodu zawodu, jakiego doznały.

Im się wydawało, że polityka polska zmierza do opanowania i uzależnienia od siebie Litwy, że ultimatum zawiera dostatecznie wielkie żądania, aby rządowi polskiemu zapewnić odpowiednie wpływy na stosunki w Litwie.

W ich przekonaniu obie ewentualności: przyjęcie lub nieprzyjęcie ultimatum powinno by mieć właściwie te same skutki, tj. naruszenie suwerenności Litwy. W pierwszym wypadku przez zmianę rządu, konstytucji, naruszenie traktatów handlowych, komunikacyjnych itp., w drugim wypadku dalej idącym przez aneksję.

Oczywiście ewentualność najdalej idąca, zdaniem ich, byłaby najbardziej pożądanym „wykorzystaniem okazji".

Gdy się wszystko wyjaśniło, dopiero zaczyna się niezadowolenie, dopiero gadanie, co by to było, gdyby ministrem spraw zagranicznych w Polsce był nie jakiś tam Beck ale prawdziwy narodowiec-nacjonalista.

Gdy w rozmowie z jednym z takich „nacjonalistów", który dawał wyraz swemu żalowi że Polska nie „podbiła" Litwy, pewien profesor zakwestionował słuszność określenia „nacjonalizm" dla programu głoszonego przez tego pana, nie mógł on ani rusz w ciągu całej pół godziny znaleść odpowiedniego określenia. Dopiero ów profesor skromnie mu zwrócił uwagę, że zagarnianie terenów zamieszkałych przez inny naród i stanowiących odrębne niepodległe państwo nie wynika z programu nacjonalistycznego, że inny wyraz zwykło się stosować dla określenia tego rodzaju postępowania i wyrazem tym jest imperializm, imperializm, który tak zawzięcie krytykujemy u Niemców.

Pomieszanie pojęć i używanie zupełnie nieodpowiednich terminów dla określenia zjawisk politycznych jest typowe dla tego rodzaju „nacjonalistów", którzy dziś martwią się, że Polska zbrojną ręką nie zagarnęła Kowna, że Wódz Naczelny i Rząd nie potraktowali na serio skandowanych na wiecach okrzyków: „Na Litwę! Na Litwę"!

Są oni w stanie przyznawać prawo do życia, niepodległości i rozwoju tylko swemu narodowi. Takie same prawa innego narodu gotowi by podeptać, o ile tylko spodziewają się z tego osiągnąć korzyść.

Czy to jest nacjonalizm? Chyba z dodaniem przymiotnika „zoologiczny", co jest równoznaczne z bezmyślnym, opartym tylko na impulsach nie powstrzymywanych i nie systematyzowanych żadnymi hamulcami rozumu. Taki nacjonalizm nie jest żadną doktryną, teorią, zasadą, nie jest żadnym systemem ludzkim i nie daje się wpleść w żaden system moralności, a tym bardziej moralności katolickiej.

Nacjonalistyczny typ myślenia, nacjonalizm konsekwentny, zgodny z zasadami moralności i zasługujący na miano teorii, doktryny politycznej, przyznaje prawo do życia wszystkim narodom. Jeżeli w ramach takiego nacjonalistycznego systemu dąży do stworzenia potęgi militarnej i jest imperialistyczny w sensie organizowania warunków ekspansji swemu narodowi, czyni to w drodze szukania porozumienia z innymi narodami, których wszystkie prawa szanuje, bo chce aby i jego prawa szanowano.

Upokorzenie Litwy przez podyktowanie jej warunków naruszających suwerenność państwa, a tym bardziej jej aneksja, byłyby czynami sprzecznymi z tak pojętym nacjonalizmem.

Czy nad granicą litewską koło Kłajpedy stały w dniu 19 bm. wojska niemieckie gotowe do wkroczenia tam w razie podjęcia przez Polskę marszu na Kowno, czy nie stały, czy w razie nieprzyjęcia ultimatum przez Litwę nastąpiłaby aneksja czy rozbiór, zamiast tylko zmiany kierowników polityki i nastawienia do Polski pod przymusem, to jest w tej chwili obojętne.

Nie to, jak przypuszczam, decydowało o stanowisku rządu polskiego. Chodziło bowiem o rzecz najbardziej zasadniczą, o konsekwentnie nacjonalistyczny światopogląd polityczny, chodziło o to, aby w duszy polskiej oprócz ukochania i troski o dobro własnego narodu tkwił szacunek dla dorobku i potrzeb narodów innych, a zwłaszcza bratniego narodu litewskiego.

Gdy się rozważa całokształt stosunków polsko-litewskich, już po odzyskaniu niepodległości przez oba narody zwraca uwagę przedziwny stosunek Marszałka Piłsudskiego do Litwinów.

Tyle razy wbrew różnym usiłowaniom i doraźnym korzyściom nawet powstrzymał on Polaków od rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego w sposób radykalny, ale krzywdzący Litwinów, tak wyraźny testament pod tym względem pozostawił, że nie chcąc temu testamentowi się sprzeniewierzyć, nie mieliśmy prawa pójść dalej w warunkach stawianego Litwie ultimatum niż poszliśmy.

Dziś nie tylko wśród bezpośrednich uczni politycznych Wielkiego Marszałka, ale i wśród Jego dawnej opozycji elita młodego pokolenia zaczyna rozumieć konsekwencje prawdziwie nacjonalistycznego myślenia. Mówi o regulowaniu stosunków mniejszościowych w Polsce w drodze porozumienia ze sobą wzajemnie szanujących się nacjonalizmów.

Czyżby miał być inny nasz stosunek do narodu, który przed unią tworzył odrębne państwo i dziś tworzy, który do naszej krwi, narodowego charakteru i kultury wniósł tyle pierwiastków dodatnich, był wspólnie z nami współtwórcą potęgi dawnej Rzeczypospolitej, a dziś jest współdziedzicem jej tradycji?

Stanowczo nie!

Tym wszystkim, którzy chcą krytykować Wodza Naczelnego i Min. Becka za sposób załatwienia konfliktu polsko-litewskiego i mają czelność w dodatku powoływać się na nacjonalizm, mamy pełne prawo przeciwstawić prawdziwy nacjonalizm — nacjonalizm Piłsudskiego.

W żadnym innym wypadku konsekwencja myślenia w kategoriach nacjonalistycznych u Marszałka Piłsudskiego nie wystąpiła tak wyraźnie jak na tle Jego stosunku do sporu polsko-litewskiego.

Ani gwałcić, ani wynaradawiać przez wykorzystanie faktu wyższości kultury polskiej, czego się Litwini najbardziej boją, a tylko dojść do zgody, — to jest nasze zadanie. „Pokój czy wojna?" — pytał Piłsudski Woldemarasa w Genewie. — „Skoro pokój, każę w Polsce uderzyć we wszystkie dzwony".

Dziś mamy pokój, więc należy uderzyć we wszystkie dzwony radości

Nie jątrzyć, nie krytykować, nie umniejszać wartości dzieła na którego dokonanie czekaliśmy całych lat 20.

Piotr Lemiesz.

Min. Beck o stosunkach polsko-litewskich

Bankructwo Ligi Narodów. — Powrót do starej dyplomacji. — Gwarancja niepodległości Litwy. — Autonomia dla Polaków w Czechach

LONDYN. (Pat.) „Daily Mail" ogłasza wywiad, udzielony przez min. spr. zagr. Becka dziennikarzowi angielskiemu p. Ward Price.

Na wstępie p. Ward Price podkreśla, że **normalizację stosunków polsko-litewskich zawdzięczać należy umiarkowanemu stanowisku, zajętemu przez min. Becka, który skłonił Litwę do zakończenia niebezpiecznej dla pokoju izolacji. Min. Beck spotkał się z powodzeniem tam, gdzie Liga Narodów zawiodła.**

*

„Jedenaście lat temu, w 1927 r. — oświadczył min. Beck — Marszałek Piłsudski przedstawił przed forum Ligi Narodów stosunki Polski z jej litewskm sąsiadem. Liga doradzała stanowczo ustanowienie stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Litwa nie zwracała uwagi na zalecenia Ligi. Gdybyśmy nie powzięli obecnie naszej akcji, ten nebezpieczny stan rzeczy mógłby trwać jeszcze wiele lat.

LIGA NIE MOŻE DZIAŁAĆ SKUTECZNIE, jeśli nie jest organizacją ogólnoeuropejską — oświadczył dalej min. Beck. — Gdy zarówno Niemcy, jak i Włochy do niej nie należą, a nawet zobowiązały się do niej nie powracać, LIGA PRZESTAŁA BYĆ INSTYTUCJĄ EUROPEJSKĄ.

POLSKA WRÓCIŁA WOBEC TEGO DO STAREJ DYPLOMACJI.

Tylko co złożyłem wizytę Mussoliniemu w Rzymie. Celem moim nie były żadne rokowania, ani też podpisanie czegokolwiek, lecz wznowienie bezpośredniej linii porozumienia między Polską i Włochami, które mają wiele wspólnych elementów kultury łacińskiej.

Z zadowoleniem widzę, że inne kraje także powracają do tej metody bezpośrednich kontaktów. Zachęcającym było stwierdzenie, jak dobre nastawienie istnieje w Rzymie względem obecnych rozmów angielsko-włoskich.

Wszystkie kraje powinny porozumieć się ze swymi sąsiadami. Europa nie jest wyspiarskim archipelagiem. Nawet W. Brytania, choć geograficznie oddzielona, powinna być w tych czasach szybkiej komunikacji powietrznej uważana za integralną część kontynentu.

Zawsze miałem wątpliwości co do skuteczności Ligi i nie ukrywałem ich. Lecz nie tracę nadziei co do przyszłości Europy teraz, kiedy Liga przestała działać celowo. Bądź co bądź mieliśmy nieraz długie okresy pokoju, gdy nie było żadnej Ligi, z drugiej strony zaś mieliśmy także kilka wojen od czasu, gdy ona istnieje. Możemy bardzo dobrze żyć w harmonii, nie potrzebując co miesiąc nowego paktu lub konferencji.

Gdyby system multilateralny funkcjonował, byłbym jego zwolennikiem. Nie jestem uprzedzony na korzyść umów bilateralnych. Po prostu stwierdziłem tylko, że działają one sprawnie, czego nie można powiedzieć o innych metodach.

JESTEŚMY REALISTAMI.

Polska nie należy do żadnego bloku ideologicznego w Europie. Nie jesteśmy teoretykami, ani też antyteoretykami, lecz realistami. Jesteśmy narodem, który chce współżyć pokojowo z wszystkimi i wierzymy, że znaleźliśmy najlepszy sposób, w w jaki to można zrobić".

P. Ward Price zwrócił uwagę min. Becka na głosy, które pojawiły się w prasie zagranicznej w ostatnich dniach na temat **metod, zastosowanych przez Polskę wobec Litwy.** Metody te są „przykładem działania naciskiem raczej, niż drogą porozumienia".

„BYŁ TO GEST KONIECZNY — odpowiedział min. Beck — który miał na celu jedynie skłonienie rządu litewskiego do nawiązania z nami normalnych stosunków dyplomatycznych. Jak można się porozumieć z kimś, kto nie chce nawet rozmawiać!

Teraz, gdy Litwa zgodziła się rozmawiać z nami, mogę udzielić jak najbardziej zdecydowanego zapewnienia, że NADAL BĘDZIEMY SZANOWAĆ JEJ PEŁNĄ SUWERENNOŚĆ.

Od 1920 r. żaden samochód nie przejechał z Polski do Litwy, ani z Litwy do Polski. Żaden pociąg, ani żadna wiadomość telegraficzna nie przekroczyła tej granicy. Oba kraje były połączone między sobą taką komunikacją, jaka mogłaby istnieć, gdyby były na różnych planetach. Ten niemądry stan pseudowojenny musiał być zakończony w naszym wspólnym interesie.

SPODZIEWAM SIĘ ZAWARCIA Z LITWĄ UKŁADÓW GOSPODARCZYCH, które będą dla niej również korzystne, jak dla nas. Nie będziemy zmuszać Litwinów do pośpiechu. Wystarczy nam, jeśli wypadki potoczą się drogą naturalnego rozwoju. Proszę mi wierzyć, to czego Polska dokonała za pomocą noty, przyjętej przez Litwę, jest poważnym krokiem na drodze

(*Dokończenie na str. 2*)

Przedstawiciel M S Z udał się do Kowna

WARSZAWA. (Pat.) W związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą wyjechał do Kowna radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jerzy Kłopotowski.

Min. Charwat posłem w Kownie?

Dr Szaulis posłem w Warszawie?

BERLIN. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna, że według krążących pogłosek, rząd polski zwrócił się w poniedziałek do rządu litewskiego o agrement dla dotychczasowego posła R. P. w Rydze p. Charwata.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi również, że najprawdopodobniej posłem litewskim w Warszawie zostanie dotychczasowy poseł w Berlinie dr Szaulis, a poselstwo w Berlinie objąłby wówczas naczelnik wydz. prawnego litewskiego Min. Spr. Zagr. Bizauskas.

Delegacja litewska

rozpoczęła rokowania o wznowienie komunikacji z Polską

RYGA. (Pat.) Donoszą z Tallina, że przybyła tam z Kowna delegacja litewska z inż. Birutawicziusem na czele, celem nawiązania rokowań z rządem polskim w sprawie wznowienia komunikacji pomiędzy Polską a Litwą.

Prezydent Smetona chory

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kowna, że prezydent Smetona nadal jest chory.

Rząd litewski podał się do dymisji

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kowna: W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o złożeniu dymisji przez min. Lozorajtisa i min. Szylingasa donoszą dziś, że cały gabinet podał się do dymisji. Prezydent Smetona nie nadesłał jednak jeszcze odpowiedzi w oczekiwaniu na przyjazd premiera Tubelisa, którego w najbliższych dniach spodziewają się w Kownie.

Lozorajtis pozostaje na stanowisku min. spr. zagr.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą, że prezydent Smetona nie przyjął dymisji ministra spr. zagr. Lozorajtisa.

Odprężenie w Kownie

RYGA. (Pat.) Na temat zmian w rządzie litewskim krążą sprzeczne wiadomości. Według jednych wersyj premier Tubelis, bawiący na kuracji w Szwajcarii przekazał telefonicznie prez. Smetonie prośbę o dymisję, według innych pogłosek prezydent Smetona nie przyjął dymisji ani premiera, ani innych ministrów.

W szerokich kołach ludności litewskiej daje się wyraźnie wyczuwać nastrój odprężenia i zadowolenia z powodu powrotu do normalnych warunków. Dotychczasowy nastrój zdenerwowania, który ciążył na nastrojach opinii publicznej, minął i nastąpiło uspokojenie.

Zabójcę ks. Streicha skazano na śmierć

POZNAŃ. (Pat.) Dziś Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Wawrzyńca Nowaka za zamordowanie ks. Streicha na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, za usiłowanie zabójstwa kościelnego Krawczyńskiego na 10 lat więzienia, orzekając łączną karę — karę śmierci i pozbawienie praw publicznych i honorowych praw obywatelskich na zawsze.

Sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności łagodzących, natomiast obciążających było wiele, jak np. dokonanie morderstwa w kościele i pośród dzieci, poprzednia karalność oskarżonego, pastwienie się po strzałach nad swą ofiarą przez dalsze strzelanie do niej itp.

Wyrok przyjął Nowak spokojnie.

Min. Beck o stosunkach polsko-litewskich

(Dokończenie ze str. 1)

stabilizacji stosunków we wschodniej Europie".

„Mam jedną zasadę — oświadczył min. Beck — aby nigdy nie przygotowywać planów, opartych na przewidywaniach dla sytuacji, które nie są jeszcze aktualne. W obecnych warunkach nie należy próbować p... się teraz dzieje w Europie, jest zmianą formy stosunków międzynarodowych, lecz nie jej charakteru. Wierzę, że stworzona będzie nowe forma, dzięki której pokój będzie lepiej zapewniony, niż dotychczas".

„Wasza Ekscelencja zapewne ma na myśli projektowany pakt czterech, który przez włączenie Polski stałby się paktem pięciu — oświadczył p. Ward Price. — Niektórzy ludzie w Anglii zastanawiają się, jaki wpływ pański kraj wywierałby wewnątrz takiego ugrupowania mocarstw. Polska ma przymierze z Rumunią i z Francją, oraz pakty nieagresji z Sowietami i Niemcami. Przy tak rozbudowanym systemie zobowiązań międzynarodowych polityka wasza jest rodzajem zagadki dla innych".

„PODSTAWĄ NASZEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ JEST POLSKA

— oświadczył min. Beck z naciskiem — jej szczytem jest także Polska. Na razie nie potrzebuje się pan troskać rolą, jaką Polska może odegrać w jakimś ugrupowaniu międzynarodowym głównych mocarstw. Utworzenie takiego ugrupowania zajmie wiele czasu. Pan i ja będziemy mieli sporo czasu do namysłu. Zanim stanie się ona rzeczywistością".

POLACY W CZECHACH WINNI MIEĆ AUTONOMIĘ.

„Min. Beck — pisze dalej p. Ward Price — podkreślił ciekawy element zagadnienia, istniejącego między Polską a Czechosłowacją. Mianowicie 250 tysięcy Polaków, żyjących pod władzą czeską, stanowi ludność zwartą i zlokalizowaną w okręgu cieszyńskim i mają oni równie dobre prawa do uzyskania takiej autonomii lokalnej, jak ta, jakiej domagają się Niemcy sudeccy".

Zapytałem — pisze dalej p. Ward Price — jaki wpływ połączenie Niemiec z Austrią może mieć na polski handel. Dowiedziałem się, że niewielki. Polska sprzedawała towary i nawet produkty rolnicze zarówno Austrii, jak i Niemcom. Prawdopodobnie uda się jej utrzymać te rynki, albowiem potrzeby samych Niemiec są zbyt wielkie, aby Rzesza mogła zaspokoić tak że zapotrzebowanie austriackie.

Min. Beck oświadczył, że

ANSCHLUSS STAŁ SIĘ NIEUNIKNIONY, gdy tylko cesarstwo Austriacko-Węgierskie zostało rozbite przez traktaty pokojowe. Cesarstwo to było konfederacją gospodarczą doliny Dunaju. Przez zredukowanie Austrii do rozmiarów małej enklawy rasowej przekreślono raison d'etre jej odrębnego istnienia.

Jutro min. Beck odpowie na interpelację w Senacie

WARSZAWA, (Pat). Porządek obrad plenarnego posiedzenia Senatu, zwołanego na środę dnia 23 bm. na godz. 10 obejmuje 29 punktów.

Na pierwszym punkcie znajduje się sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego Pierwszego Marszałka Polski (sprawozdawca sen. Meleszewski).

Siódmy punkt zawiera odpowiedź rządu na interpelację senatora Fudakowskiego w sprawie zajść na pograniczu polsko-litewskim.

Z ważniejszych ustaw, nad którymi odbywać się będzie debata wymienić należy następujące: o powszechnym obowiązku wojskowym, o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych i sędziów pokoju, o utworzeniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, o nadaniu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu pełnych praw państwowych szkół akademickich, o utworzeniu wydziału rolniczego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, o konwersji obligacji 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej, o zmianie ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli i inne.

B. prezydent Miklas opuszcza Wiedeń

WIEDEŃ, (Pat). Według doniesień prasy, b. prezydent Austrii Miklas mieszka na razie w Wiedniu i ma się przenieść do m. Horn, gdzie swego czasu był dyrektorem gimnazjum. W mieście tym znajduje się także pałac hr. Hoyosa, ostatniego prezydenta rady związkowej.

W czasie manifestacyj narodowych socjalistów zwróciła ogólną uwagę obecność poprzednika prezydenta Miklasa, dr Hainischa, który wsparty na dwuch laskach, przyglądał się manifestacjom.

Natomiast nie widać więcej na ulicach miasta byłego socjalistycznego burmistrza Wiednia Seitza.

Szwajcaria uroczyście deklaruje neutralność

BERN, (Pat). Rada związkowa złożyła wczoraj w obu Izbach deklarację w sprawie neutralności federacji szwajcarskiej. Według informacyj szwajcarskiej agencji telegraficznej, deklaracja stwierdza: zmiany mapy Europy, jakie nastąpiły z chwilą złączenia Austrii z Rzeszą nie oznaczają osłabienia sytuacji politycznej Szwajcarii. Neutralność i niepodległość Szwajcarii są warunkiem nieodzownym dla utrzymania pokoju europejskiego. Wartość obietnic poczynionych Szwajcarii nie podlega dyskusji. Żadne z trzech państw sąsiadujących nie zagraża urzadzeniom kraju. Tradycyjna misja Szwajcarii jest trzymanie straży w Alpach, Szwajcaria bowiem jest strażnikiem granic swych sąsiadów. Szwajcaria wypełni swój obowiązek i bronić będzie swej niepodległości krwią swych synów. Trzymając się na uboczy od nieporozumień innych narodów. Szwajcaria żąda uszanowania swej neutralności. Stosunki jej ze wszystkimi krajami muszą być dobre. Trzymając się również zdala od wewnętrznych walk innych narodów, Szwajcaria stoi na stanowisku, że każdy naród może swobodnie, według własnego uznania organizować państwo.

Kłopoty Stanów Zjedn. A P z Murzynami

3.000.000 Murzynów wyjedzie do Liberii

NOWY JORK, (Pat). Senator federalny Theodore Bilbo, przemawiając na łącznej sesji obu Izb legislatury stanu Mississippi, wyraził obawę, że o ile Murzynów, zamieszkujących stany południowe, nie rozmieści się po koloniach, to w niedalekiej przyszłości ta szybko rozmnażająca się rasa stanie się miarodajnym czynnikiem w tych stanach. Tym sposobem po raz pierwszy w dziejach Stanów Zjedn. zjawia się problem nie imigracyjny, ale emigracyjny. Senator Bilbo oświadczył, że zamierza wnieść do Kongresu projekt ustawy o przyznaniu kredytów w sumie 250 milionów dolarów na emigrację Murzynów, zaznaczając, że już dziś dwa miliony murzynów tutejszych gotowych jest emigrować do Liberii. Senator wyraził bardzo pesymistyczny pogląd na kwestię murzyńską, twierdząc, że obecnie już 19 z 48 stanów unii pozwala na związki małżeńskie Murzynów z białymi, co grozi wielką katastrofą biologiczną i kulturalną. Może jeszcze gorsze w swych skutkach są nielegalne związki białych z czarnymi.

Meksyk upaństwowił przedsiębiorstwa naftowe

NOWY JORK. (Pat.) Donoszą z Meksyku, że prezydent Cardenas, powierzył prowadzenie przedsiębiorstw naftowych radzie, złożonej z 7 ekspertów.

MEKSYK. (Pat.) Zarządzenie, którego mocą wszystkie przedsiębiorstwa naftowe w Meksyku uległy upaństwowieniu, wywołało wielkie zadowolenie w kraju, a jednocześnie konsternację u dotychczasowych właścicieli przedsiębiorstw naftowych, m. in. obywateli Stanów Zjedn. Omawiane zarządzenie odbije się prawdopodobnie w wyraźny sposób na całej gospodarce meksykańskiej.

Chłopi nie otrzymują w ZSRR wynagrodzenia za pracę

MOSKWA. (Pat.) Organ komisariatu rolnictwa „Socialisticzeskoje Zemledelie" alarmuje w artykule wstępnym, iż sprawa siewu w rejonach południowych wygląda niepomyślnie. Wskazując na przyczyny niskiej wydajności pracy „kołchozów" dziennik pisze, że zaledwie połowa członków kołchozów otrzymała swe zarobki za rok ubiegły, przyczym zarobki te uległy obniżce, wskutek podniesienia kapitałów inwestycyjnych kołchozów, za co odpowiedzialni są „trockiści i bucharinowcy".

W wielu rejonach pracownicy nie otrzymali jeszcze zapłaty za rok ubiegły. Na Ukrainie, na Krymie i w Azji Środkowej nie zakończono jeszcze remontu traktorów, mimo iż siewy już się rozpoczęły. Opóźnienie remontu traktorów powoduje ciągłe przerwy w pracy. W rejonach, gdzie siew już rozpoczęto, brak jest około 1/4 nasion.

Poprawa w losie emerytów kolejow.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 19 bm. Rada Ministrów uchwaliła zmianę przepisów emerytalnych dla pracowników kolejowych, dotyczącą sposobu zaliczania od dnia 1 lipca 1938 roku do wysługi emerytalnej służby i pracy zawodowej w b. państwach zaborczych

Zgodnie z tą ustawą od 1 lipca br. analogicznie jak u funkcjonariuszów państwowych, pracownikom kolejowym oraz emerytom, wdowom i sierotom zostanie przywrócone zaliczanie do wysługi emerytalnej służby i pracy zawodowej zaborczej w pełnym wymiarze.

Wskutek powyższej zmiany przepisów, otrzymywane przez emerytów, wdowy i sieroty świadczenia emerytalne wzrosną o przeszło 7 milionów złotych rocznie.

Plenum Sejmu

WARSZAWA. (Pat.) Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na piątek dn. 25 bm. na godz. 10 rano.

19 marca uroczyście obchodzony w Dyneburgu

DYNEBURG. (Pat.) Kolonia Polska w Dyneburgu uroczyście obchodziła dzień 19 marca, poświęcony pamięci Marszałka Piłsudskiego. Stowarzyszenie „Harfa" zorganizowało obchód, w czasie którego wygłoszono referat, następnie wysłuchano transmisji przemówienia Pana Prezydenta R. P., a następnie zespół dramatyczny stowarzyszenia odegrał fragment sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Harcerstwo żeńskie zorganizowało również uroczyste zebranie dla młodzieży, w którym wzięło udział przeszło 300 dzieci.

Austria przestaje być członkiem Ligi Nar.

GENEWA. (Pat.) Rząd Rzeszy wystosował notę do Sekretariatu Ligi Narodów, oświadczając, iż Austria z chwilą utracenia swej odrębności państwowej, nie powinna być nadal uważana za członka Ligi Narodów.

Wojsko sowieckie zapomina o dyscyplinie

MOSKWA. (Pat.) Organ komisariatu obrony „Krasnaja Zwiezda" wzywając do wzmożenia dyscypliny w armii, stwierdza, że w armii sowieckiej „znajdują się tacy dowódcy i tacy komisarze, którzy zapomnieli o tym, iż bez dyscypliny wojskowej nie może być zwycięstwa". Organ wojskowy przytacza przykłady samowolnego opuszczania przez żołnierzy koszar, wypadki pijaństwa i obojętny do tego rodzaju wykroczeń stosunek dowódców i komisarzy.

Konsulat litewski w Wilnie

Powszechnie spodziewają się, że w Wilnie utworzony będzie konsulat litewski. Kursują również pogłoski o otwarciu konsulatu litewskiego również i w Grodnie względnie Suwałkach. Wymieniany jest również Białystok.

Wileńska Izba Przemysłowo-Handl. zamierza nawiązać kontakt ze sferami gospodarczymi Litwy

Jak słychać, Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa zamierza opracować memoriał, który zawierać będzie postulaty gospodarcze ziem północno-wschodnich w związku z możliwościami nawiązania stosunków gospodarczych polsko-litewskich. Memoriał ten ma być doręczony m. in. Kowieńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej.

Najwięcej w Wileńszczyźnie z nawiązania stosunków z Litwą cieszy się przemysł drzewny, który najbardziej odczuwał zamknięcie granicy i odcięcie od Niemna.

Trzecia baszta na Górze Zamkowej w Wilnie

Podczas dalszych robót konserwatorskich na Górze Zamkowej w Wilnie odkopano zarysy trzeciej baszty z XV wieku, dotąd zupełnie zasypanej gruzami i przykrytej ziemią.

Baszta o podstawie prostokątnej położona jest od strony północnej i po obu stronach odnaleziono mur obwodowy, w którym baszta tkwiła.

Dr Drobner stanął przed sądem

oskarżony o działalność komunistyczną

KRAKÓW. (Pat.) Wczoraj przed Sądem Przysięgłych w Sądzie Okręgowym w Krakowie rozpoczął się proces dra Bolesława Drobnera, oskarżonego o działalność komunistyczną. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. dr Stępniowski ,jako wotanci zasiadają s. s. o. dr Wasilewski, s. s. o. dr Bartynowski. Oskarża prokurator dr Kazimierz Ojrzanowski.

Dr Bolesław Drobner, urodzony w r. 1883 w Krakowie, urzędnik prywatny, jest doktorem filozofii, chemikiem.

Akt oskarżenia zarzuca drowi Drobnerowi działalność komunistyczną, polegającą na przechowywaniu partyjnych wydawnictw komunistycznych i nielegalnych druków, propagandę publiczną haseł jednolito-frontowych, wygłaszanie odczytów pod tytułem „co widziałem w Rosji Sowieckiej", które to odczyty wygłosił oskarżony w różnych miastach po powrocie z Rosji Sowieckiej, rozpowszechnianie broszur gloryfikujących ustrój i stosunki w ZSRR, a przedstawiających w świetle ujemnym panujące obecnie stosunki w Polsce, porozumiewanie się z członkami KPP i radykalnymi działaczami jednolito-frontowymi oraz wywoływanie swoimi publicznymi wystąpieniami nastrojów wrogich dla Państwa Polskiego oraz jego władz i czynienie przygotowań do wprowadzenia drogą rewolucji w miejsce istniejącego ustroju państwowego dyktatury proletariatu i republiki rad. W uzasadnieniu powyższych zarzutów akt oskarżenia omawia szeroko działalność oskarżonego, przytaczając dowody jego antypaństwowej i wywrotowej działalności, zwłaszcza w czasie ostatnich trzech lat.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego.

Zapytany przez przewodniczącego, oskarżony oświadcza, że do winy się nie przyznaje i przystępuje do składania zeznań, opisując swoją działalność polityczną jako członka PPS na terenie robotniczym oraz udział w międzynarodowych organizacjach robotniczych.

Oskarżony polemizuje z zarzutem zawartym w akcie oskarżenia, usiłując dowieść, że dochodzenia przeciwko niemu nie zdołały ustalić przynależności jego do Komunistycznej Partii Polski oraz rozwijania z jej ramienia działalności wywrotowej, znaleziony zaś u niego podczas rewizji materiał, świadczy jedynie o żywym zainteresowaniu skrajnie radykalnymi kierunkami politycznymi, nie stanowi jednak, według niego, podstawy do wytoczenia aktu oskarżenia o zbrodnię stanu.

Pod koniec rozprawy dr Drobner przystąpił do scharakteryzowania swej roli na tle strajków okupacyjnych w Krakowie i okresu krwawych wypadków marcowych w Krakowie.

Na tym przewodniczący odroczył rozprawę do dziś do godz. 9 rano.

Nowy dworzec w Poniewieżu

KRÓLEWIEC, (Pat). Litewskie ministerstwo komunikacji zamierza wybudować w Poniewieżu nowoczesny dworzec kolejowy. Budowa ma być wykonana jeszcze w bieżącym roku.

Hitler znowu przybędzie do Austrii

WIEDEŃ. (Pat.) Kanclerz Hitler ma przybyć w pierwszych dniach następnego tygodnia do Austrii, by osobiście wziąć udział w przygotowaniach plebiscytu.

Pierwszą mowę kanclerz ma wygłosić w Grazu, następnie przemawiać będzie w Linzu i Wiedniu.

Giełda warszawska

z dnia 21 marca 1938 r.

Waluty: Belgi belg. 89 62, dol. ameryk. 529 i pół, dol. kanad. 528 i pół, floreny hol. 294.94, fr. franc. 16.55, fr. szw. 122.10, funty ang. 26.45, guldeny gd. 100.25, funty ang. 26.45, kor. czeskie 16.80, kor. duńskie 110.05, kor. norw. 132.88, kor. szwedz. 136.34, liry wł. 21.70, marki fińsk. 11.70, marki niem. 212.00, marki srebr. 110.00, Tel Aviv 26.20.

Kronika telegraficzna

— **Sąd wojenny w Kownie** skazał na śmierć za szpiegostwo niejakiego Staszysa Wasznysa. Ponieważ skazany jest niepełnoletnim, karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

— **Ilość bezrobotnych w St. Zjedn.** w lutym rb. wynosiła 10.342 tys., wobec 8.381 tys. w styczniu rb. Od września ub. r. ilość bezrobotnych w USA znacznie wzrosła — o 4.277 tys. osób.

— **Zjazd ministrów spraw zagr. państw skandynawskich.** Dnia 5 i 6 kwietnia odbędzie się w Oslo zjazd ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii.

20-letnie brzózki
na torze Wilno — Kowno zostaną nareszcie ścięte



Tor kolejowy w kierunku Kowna. Szyny zdjęte. Na ich miejscu rosną brzózki i trawa. Fot. Jarosław Niecięcki.

Wilno przeżywało ostatnio dni nerwowego napięcia i radości. Zapyta ktoś, jak przedstawiała się sytuacja „na froncie".

Jedziemy szosą, a potem rozmokłym gościńcem w ślad za wojskiem. Przepustki graniczne, kolorem przypominające nakaz płatniczy, ułatwiają nam dostanie się do samej granicy.

Wojsko witane jest entuzjastycznie przez miejscową ludność. Babulęta wynoszą: mleko, jaja, chleb, poją wodą spragnionych marszem żołnierzy. Słowem — czym chata bogata tym rada.

Wszystko nastawione jest na wojnę. Pracuje sztab. Jeżdżą oficerowie z meldunkami. Służba łączności przeciąga telefony polowe. Nad granicą krąży eskadra potężnych samolotów. Nadjeżdżają tabory z żywnością. Dymią kuchnie polowe. Zwolna zaczyna zapadać noc.

Jutro ma zdecydować czy z tych luf armatnich zaczną wylatywać pociski. Zapadnie postanowienie, czy rząd Litwy przyjmie warunki, czy też rozpocznie się kampania wojenna, do której tak się palą wojskowi i młodzież.

Jestem w małej chatynce. Z lewej strony zlepiony z gliny nieforemny piec, z prawej krosna i stół, a na ścianie święte obrazy.

Mieszkańcy tej chatki są bardzo zdziwieni naszą wizytą. Prosimy o szklankę herbaty. Niestety, nie mają tam nic prócz ziemniaków i trochę chleba. Posyłamy do miasteczka po metr kiełbasy i inne dodatki „myśliwskie".

Tuż obok tej miejscowości przechodził tor kolejowy Wilno — Landwarów — Rykonty — Zawiasy.

Wojna wisi w powietrzu. Przyleciały już nawet kruki, które czuły zawieruchę wojenną, przypominając sobie pewnie lata w. wojny. Tymczasem torpeda kursuje niczym pociąg popularny na regaty wioślarskie do Trok.

W Rykontach wojsko jest w pogotowiu. Na karabinach bagnety. Bez przepustek, albo bez wymienienia hasła nikogo się nie wpuszcza.

Rozmawiam z miejscową ludnością.

Czy dużo szło wojska?

— Oj, panoczku, kto ich tam policzy, szli, jechali, pełzli tu jakiści maszyny, a był i nasz Januk, który teraz służy w wojsku.

Z nastaniem godziny 22 wszystko jakgdyby zamiera. Baza wojenna — Rykonty — niczym się prawie nie różni od zwykłych Rykont, sprzed laty. Światła w oknach pogaszone. Na ulicy cisza.

Odjeżdżamy ostatnią torpedą.

W Landwarowie mijamy się z pociągiem warszawskim. Trzy „salonki" mówią o powrocie z Wilna solenizanta Marszałka Rydza Śmigłego.

Na ulicach Wilna, chociaż jest późno, ruch nie ustaje. Chłopcy kolportują dodatki nadzwyczajne, z których trudno jest człowiekowi, który przez cały dzień nie był w mieście, zorientować się w sytuacji.

W dalszym ciągu wyczekiwanie.

Jeszcze decyzja nie nadeszła. Jeszcze stan wojenny.

— — — — — — — — — — — —

Dodatek „Kuriera Wileńskiego" wydany w południe 19 marca przynosi radosną wieść o przyjęciu warunków Polski.

Nie będzie przelewu krwi! Nie będzie wojny!

— — — — — — — — — — — —

Powrót wojska. Wilno żołnierzy swoich wita entuzjastycznie. Okrzyki. Kwiaty. Łzy w oczach matek, sióstr i ojców. Synowie, bracia i narzeczeni biją podkutymi butami w bruk ulicy A. Mickiewicza przed ustawioną trybuną.

— — — — — — — — — — — —

Co się dzieje teraz w Zawiasach? Jakie są nastroje na „zielonej granicy?"

Przed 24 laty przez Wilno biegły pociągi z Petersburga do Kowna. Przechodziły one przez Landwarów. Rykonty i małą stacyjkę Zawiasy, która od 18 lat stała się stacją graniczną, a raczej ostatnim punktem dojściowym. Ślepa kiszka. Ruch kolejowy zamarł niemal całkowicie.

W Zawiasach po obu stronach szerokiego toru kolejowego rosną stare płaczące brzozy, spuszczają swe warkocze powykrzywiane fantastycznie wierzby. Kilkadziesiąt metrów dalej na wysokiej żerdzi widzimy bukiet zeschłej słomy. Wiecha graniczna mówi, że dalej iść już nie wolno.

Na torze kolejowym rośnie wysoka trawa. Szyny kolejowe są pordzewiałe, podkłady rozsypują się pod butami.

Tu się kończy jakgdyby świat. Tor kolejowy urywa się. Za zakrętem chodzą strażnicy litewscy. Na nasypie kolejowym rosną wysokie drzewka. Doczekały się w tym roku końca swego życia. Tej śmierci nie będziemy opłakiwać.

Niebawem stanie tutaj prawdziwa, już nie „zielona" stacja graniczna. Komora celna, poczta. Wkopane zostaną słupy telefoniczne, przerzucony będzie tor kolejowy. Pojedziemy do Kowna. Z Kowna przyjeżdżać będą do nas znajomi i krewni.

Urzędnik celny otwierać będzie nasze walizki. Policja sprawdzi paszporty, będziemy mogli jeździć tak, jak się jeździ po całym świecie.

„Zielona granica" zmieni swój charakter. Zmienią się również ludzie i stosunki.

Rzucam raz jeszcze okiem na otaczający teren. Małe domki kryte słomą. Ktoś idzie w wytartym korzuchu i patrzy z niedowierzaniem na nasz samochód, który budzi sensację. Władysław Klim ma lat 60. Zabieramy go do samochodu. Jest naszym przewodnikiem.

— Oj, panoczku ja jeszcze nigdy takon choleron nie jeździł. Trrr. Nie biegni ty tak szparko.

Klim zapomniał, że nie jedzie drabiakiem, że zamiast jego siwka pędzą konie parowe, wprzągnięte w silnik Diesla.

— Cieszycie się, panie Klim?

Zamiast odpowiedzi w oczach Klima łzy.

Takich Klimów po obu stronach granicy jest mnóstwo.

Wracamy traktem kowieńskim do Wilna. Szeroki gościniec nie będzie już przerwany zieloną granicą.

Pytam w Zawiasach i na ostatnim posterunku KOP o ruch graniczny w ostatnich miesiącach.

— Na palcach da się policzyć tych, którzy przeszli granicę.

Widzę przy samej barierze ślady pozostałe po koniach.

— A to widzi pan nie dalej jak wczoraj przekroczyła granicę jakaś starsza pani. Miała przepustkę graniczną. Puściliśmy ją.

Rozglądam się raz jeszcze po okolicy.

Przejeżdżałem wiele granic, ale na takiej, jak tutaj, nigdy jeszcze nie byłem. Domy przygraniczne są tak stawione, że okna nie wychodzą na przeciwną stronę. Nikt nie ma prawa hodować psów. Nie widzę na żadnej z chat anten radiowych. Ludzie ci przez kilkanaście lat odcięci byli od świata.

Podchodzę do grupki kolejarzy. Ci stoją na torze i przyglądają się szynom, które znajdą niebawem połączenie z szynami biegnącymi z Kowna przez Jewje do Zawias i Wilna.

Z przeciwległej strony wychodzą na tor dwaj strażnicy litewscy. Litwa ma straż graniczną — policję — która chodzi w długich butach z cholewami, w czapkach a la angielskie bez kolorowych otoków, z pogonią litewską w środku. Płaszcze są typu niemieckiego

Strażnicy lornetują nas z ciekawością ludzi wyczekujących czegoś nadzwyczajnego.

Podczas powrotu okólną drogą przez Troki i Landwarów wpadł mi w oko niezmiernie ciekawy szczegół.

Na jednej z bram obok flag polskich powiewała flaga francuska.

Kto ją zawiesił i dlaczego tutaj znalazła się, niestety, nie potrafiłem wyjaśnić.

— — — — — — — — — — — —

Po drodze nie spotykamy już wojska.

Tak, jakby nigdy nic nie było! Są tylko ślady armat, wozów ciężarowych. Droga jest rozryta koleinami.

— — — — — — — — — — — —

Pozostaje na długo niezmiernie ciekawy temat do rozmów. Pozostają wrażenia, a u mnie ponadto żółta przepustka graniczna, którą schowam na pamiątkę tych przeżytych dni, wiążących się bezpośrednio z historią Wilna

— — — — — — — — — — — —

Tuż zaraz za kapliczką na Górze Ponarskiej mamy rozwidlenie dróg. Pierwsza szosa biegnie do Grodna i Warszawy. Jest to szlak Marszałka J. Piłsudskiego: Zułów — Kraków.

Środkowa szosa prowadzi do Trok, trzecia zwie się traktem kowieńskim.

Tablica „Waka Kowieńska" mówi iż tędy najbliższa droga do Kowna. Samochodem przy dobrym stanie dróg trzy godziny jazdy z półgodzinnym postojem na granicy celnej.

J. Niecięcki.



Wieś przy trakcie kowieńskim. Fot. Jarosław Niecięcki.

NA WIDOWNI

PREZES KLUBU DEMOKRATYCZNEGO W KRAKOWIE USTĘPUJE.

Według niepotwierdzonych jeszcze przez władze Klubu Demokratycznego w Krakowie wiadomości płk. Wojakowski miał na ostatnim posiedzeniu zarządu klubu złożyć mandat przewodniczącego.

Płk. Wojakowski ma się wycofać w ogóle z życia politycznego.

KONKURENCJA DLA Z. N. P.?

Z inicjatywy młodych sił nauczycieli szkół średnich na terenie Brześcia n. B. wskrzeszono nieczynną od wielu lat Org. Zresz. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych w Brześciu n. B.

Na odbytym zebraniu dokonano wyboru władz organizacyjnych oraz uchwalono powołać do życia sekcje: naukowo - pedagogiczną, społeczną i rozjemczą.

Postanowiono również brać udział w pracach oświatowo - społecznych innych organizacyj, oraz poczynić starania w kierunku organizowania w swych szeregach również nauczycieli szkół powszechnych.

PROCES B. POS. CIOŁKOSZA.

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko b. posłowi Adamowi Ciołkoszowi, oskarżonemu o znieważenie Prezydenta R. P. i rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości o strajku chłopskim. Oskarżony stanowczo zaprzeczył, jakoby wypowiedział zarzucone mu słowa. Sąd przesłuchał jedynego świadka funkcjonariusza policji Witkowskiego, który rozszerzył swoje zeznania w śledztwie całym szeregiem nowych twierdzeń. Oskarżony zaofiarował szereg świadków na dowód, że zeznania policjanta są sprzeczne z prawdą. Celem przesłuchania świadków sąd rozprawę odroczył, a zarazem przekazał ją Trybunałowi w składzie wzmocnionym.

Cicho sza

Łap za kostkę Magistracie!
Gościom czas szykować dom!

Wiosenka, ciepły wietrzyk, słoneczko! Nawet pogoda raduje się najwidoczniej z polsko - litewskiego porozumienia. Niestety na ulicach wileńskich króluje nie tylko radosny tłum ale i mniej pożądany, aczkolwiek wielokrotnie opiewany, koci łeb. **Porozumienie polsko - litewskie narzuca Wilnu nowe wymagania.** Spacerowicze z wyasfaltowanej Laisves Aleje w Kownie mają zupełne prawo wybuchnąć śmiechem na widok „asfaltu" z ul. Mickiewicza. Turyści kowieńscy powykręcają niewątpliwie nogi przed Św. Anną i gotowi domagać się przemianowania ul. Królewskiej na ul. Szawelską, chociaż i w Szawlach mają zapewne lepszy bruk!

Wprawdzie „umierająca suchotnica" uczyni na nich wrażenie raczej tłustej i rumianej baby, ale **że suknia „suchotnicy" jest nie w porządku to pewne. Niema co planować, trzeba reagować na koniunkturę. Inaczej będzie wstyd i przed Litwinami i przed Polakami kowieńskimi.** Może według modnej obecnie planologii modernizacja jezdni ul. Mickiewicza i zaułków wypadła na wrzesień n. p. Któż jednak mógł przewidzieć tak szybki bieg wypadków? Na koniec Nowostrojki nikt nie zabłądzi, ale do śródmieścia napewno! A więc łap za kostkę (kamienną) Magistracie!

Gościom czas szykować dom!!

N. N. N.

Teatr na Pohulance

Jubileusz 30-lecia pracy
Klemensa Puchniewskiego

Na premierze dzisiejszej będzie niewątpliwie „ciepło": — złoży się na to i treść sztuki i to, że publiczność będzie mogła znowu oglądać swe dawno niewidziane sympatie; ale napewno cieplej jeszcze zrobi się po zapadnięciu kurtyny, w czytelni aktorskiej, gdzie przeróżni „przedstawiciele", koledzy, oraz przyjaciele teatru święcić będą jubileusz 30 lat pracy teatralnej Klemensa Puchniewskiego. — Nazwisko to niewiele mówi publiczności, bo nie każdy nawet pamięta je z afisza, choć niezawodny Puchniewski wielokrotnie ratował sytuację: gdy w szczupłym zespole grano rzecz wymagającą dużej obsady, a brakło „charakterystycznego" — wyłaził ze swego ukrycia i grał jak się patrzy. Ostatnio: — pisarza w „Wiele hałasu o nic".

Normalnie jednak przewodził zespołowi z — budki suflerskiej. „Że zamknięty w skorupie niewygodnie siedział, żałowała mysz żółwia, ten jej odpowiedział: — miej ty sobie pałace..." Jeśli nie mówię dalej, to nie dlatego, żebym nie umiał (a nie ma w pobliżu uczynnego Jubilata, któryby podpowiedział), ale że i tyle wystarczy. Ta wdzięczna bajeczka przedziwnie pasuje do naszej sprawy. „Miej ty sobie pałace" — któż inny może tak się zwrócić do myszy (chociażby np. do „myszy kościelnej") jeśli nie sufler teatralny? Wolą kalendarzyka repertuarowego i pana dekoratora wyrastają na deskach sceny pałace, zamczyska, imponujące budowle, albo też „wolne okolice" — pyszni od frontu aktorzy mogą sobie używać ile wlezie. Jeden tylko sufler... „że zamknięty w skorupie niewygodnie siedział..."

To zamknięcie w skorupie i niewygodne siedzenie i szept — wszystko to ma coś z ascezy. I kiedy myślę o roli suflera w teatrze, a zwłaszcza ilekroć patrzę na spokojną, jedynie blaskiem filuternego spojrzenia ożywioną twarz p. Puchniewskiego, majaczy mi się w głowie wyraz — spowiednik... Tak jest! Zdaję sobie sprawę, że nie łatwo normalnemu widzowi teatralnemu wyimaginować jak to wszystko inaczej przedstawia się od strony kulis, niż od strony krzeseł. Któż np. pamięta, że gdy pan Marek Awenos nie zastawszy w księgarni szefa wychodzi z mrocznego składu na spacer po słonecznych bulwarach, to spacer ten ogranicza się do dwóch — trzech kroków za kulisy — dalej nie można, bo są schodki — i już się staje, skromnie i czujnie, czekając na znak inspicjenta. Czasem trzeba wejść na scenę zmęczonym, więc te dwa — trzy kroki „rozpędu" muszą wystarczyć za całe zmęczenie, ba „zmachanie się" długotrwałą wędrówką. Wchodzi więc ktoś na scenę nogi się pod nim przepisowo uginają, pot sobie nieistniejący ociera z czoła, wali się na — ławę — fotel — krzesło: wedle woli p. inscenizatora, wzdycha, mówi „ależ dziś upał, zmachałem się" i... wysyła ucho w stronę budzi suflera... Minęły wprawdzie bajeczne czasy, kiedy to nikt roli nie umiał i każdy, trzeba czy nie trzeba pchał się na pierwszy plan, na środek sceny — żeby lepiej słyszeć. Dziś próby trwają dostateczną ilość czasu, dziś aktor rolę umieć musi. Ależ mój Boże, człowiek jest tylko człowiekiem. Rano była jakaś próba — wbijało się w głowę nowy tekst. O czwartej popołudniówka dla szkół — mówiło się znowu co innego. Teraz wieczór, dzień pracy dobiega końca, trzeba go ładnie sfiniszować, a tu właśnie coś uciekło... Ma np. ktoś powiedzieć „Widziałem go w hallu" i z tego wyniknie śpięcie: — „Kogo, Pawła?!" — „Nie, Gawła..." Jakże łatwo w zmęczeniu, w tremie, wśród tysiąca innych niedostrzegalnych dla widza okoliczności powiedzieć prosto „widziałem Pawła w hallu" i... położyć cały efekt. Biedny partner dębieje, ma do wyboru: mówić swoją kwestię jak gdyby nic — i wyglądać w oczach widowni na idiotę, albo improwizować coś na poczekaniu. A niby to drobiazg.

Od tego właśnie sufler, żeby tych drobiazgów nie było, żeby aktor — umiejąc rolę! — nie drżał przed zmorą przypadkowego zasypania siebie i partnera. Pamiętacie zeszłoroczne występy Jaracza. Ileż razy grał mistrz swą wolę w Warszawie! Jeśli nawet nie umiał jej przed premierą, toć chyba przez sto przedstawień musiał się

Historyczny dzień parlamentu szwedzkiego

(Korespondencja własna)

Stockholm, marzec.

Sprawy obrony narodowej nie były dotychczas w społeczeństwie szwedzkim tematem zbyt popularnym. Stuletni pokój „robi swoje", prasa woli po większej części „nie jątrzyć". Urodziny (rzadko), zaręczyny i wesela (często) — oto pokarm duchowy sielankowo - familijny licznych szpalt największych dzienników szwedzkich.

Owszem bywały interpelacje na temat sprawiedliwości politycznej w Europie. W r. 1863 śpiewano w Szwecji „Boże coś Polskę" ale święta neutralność była hasłem najważniejszym i — wtedy jeszcze — najłatwiejszym. Wojna światowa była wstrząsem niewątpliwie silnym, ale rychło poczucie bezpieczeństwa wróciło, wraz z tryumfami przemysłu szwedzkiego na rynkach przeoranego walką świata.

Ale dziś. Znaczenie odległości geograficznych maleje z dnia na dzień; orkiestry defilady, eskadry, słychać już tu przez najgrubsze ściany „izolacji". Koniec.

Zrozumienie gorzkiej prawdy iż nie wystarczy dziś stanowisko: chcemy neutralności — przenika coraz głębiej w społeczeństwo. Temat obrony narodowej staje się tematem „dozwolonym" w rozmowach prywatnych i publicznych.

W dniu 16 bież. mies. rozmowy te przybrały konkretne formy — sytuacja dojrzała do wyjaśnienia w Riksdagu, gdzie premier Per Hansson wystąpił z następującą deklaracją: „wzmożona niepewność w sytuacji międzynarodowej... skłoniła rząd do badań czy nie można poczynić niezwłocznie dalszych zarządzeń dla wzmocnienia pogotowia obronnego" krótko mówiąc, idzie o kredyty nadzwyczajne; ile? — nie mniej niż 50 milionów koron szw.

Dyskusja w obu izbach Riksdagu jest niezwykle znamienna dla współczesnego ugrupowania opinii politycznej w Szwecji. Na ogół deklaracja premiera spotkała się ze stanowiskiem pozytywnym — nawet ze strony komunistów — stalinowców. Jedynie t. zw. socjaliści niezależni (trockiści) ustosunkowali się negatywnie oceniając deklarację rządową jako „histerię" i powód do zaognienia stosunków z sąsiadami. „Tylko zorganizowanie świata pracy może zapewnić bezpieczeństwo międzynarodowe" zapewnił poseł Flyg, przedstawiciel tego ugrupowania.

Natomiast inne stronnictwa, od skrajnej prawicy przez partię ludową i partię chłopską aż do komunistów odniosły się do deklaracji pozytywnie, zwracając uwagę, że będzie to wkład państwa demokratycznego dla zapewnienia pokoju, a z drugiej strony iż zwiększy to szacunek dla Szwecji w Europie.

Dość paradoksalna jest rozgrywka między partiami skrajnej lewicy, w której nie brak jaskrawej demagogii — poseł komunistyczny Kuut Semander potępia negatywizm socjalistów niezależnych wskazując, iż spełniają oni w ten sposób rolę agentów Hitlera i Mussoliniego. Oczywiście przy okazji dają komuniści do zrozumienia, że wolelіby aby owe armaty i samoloty pozostawały w dyspozycji bardziej „powołanych reprezentantów ludu szwedzkiego", niż obecny rząd.

W każdym razie dyskusja była dla rządu dużym tryumfem. Suma nadzwyczajnych kredytów ma wynosić, jak wspomniałem, ponad 50 milionów koron i użyta będzie na materiały wojenne. Sprawa floty wojennej będzie jeszcze traktowana osobno, a koniunktura dla spraw zbrojeń rośnie z dnia na dzień, zwłaszcza w świetle ostatnich wydarzeń politycznych w Europie i dokonywujących się przegrupowań w budowie „równowagi".

Szwecja jest krajem demokratycznym o głębokiej niechęci do wojen. Nie trudno. Co prawda „Folkets Dagblad" umieszcza na czołowej stronie olbrzymiego smoka o siedmiu głowach który „pożera wszystkie dochody społeczne" — jest to oczywiście smok militaryzmu, a do karykatury dodano komentarz zgoła melancholijny, że „rząd szwedzki rozpoczął hazardową grę". „Cały wpływ — piszą — z podatków dochodowych i majątkowych 254.750.000 koron ma iść na zbrojenia, zamiast zaspokojenia potrzeb narodu przygotowuje się zapasy oręża, które mogą służyć wręcz obcym interesom". Trzeba stwierdzić że takie stanowisko nie ma dziś za sobą większego poparcia. Jednolity front socjal - demokratyczny przeobraża się grawitując ku bardziej ogólnemu frontowi obrony narodowej.

— — — — — — — — — — — —

Społeczeństwo broni się przed niepokojem, patrzy koso na maski gazowe na wystawach sklepów — galanteryjnych, ale słowa „wojna" i „obrona" zyskują prawo obywatelstwa w słowniku nawet najbardziej „szarego" człowieka z własnym domkiem, garażem i łazienką.

— — — — — — — — — — — —

Wracam wieczorem z giełdy prasowej i widzę tłumy przed witryną telegramów „ Svenska Dagbladet". Oho, coś nowego — myślę, i cisnę się bliżej; rozgorączkowane oczy widzów wpatrują się w olbrzymie płachty telegramów — wszystkie mówią o meczu bokserskim Szwecja — Dania.

Zetef.

Kurjer Sportowy

3 kwietnia start lekkoatletów

Ustalony został kalendarzyk tegorocznych imprez lekkoatletycznych. Ważniejsze imprezy wyznaczone zostały na pierwszą połowę sezonu. Charakterystycznym jest, że począwszy od 26 czerwca aż do 15 sierpnia nie jest przewidziana ani jedna impreza.

Otwarcie sezonu nastąpi 3 kwietnia biegiem na przełaj. Organizatorem będzie Pocztowe Przysp. Wojsk. W programie bieg panów i pań. W tydzień potem mieć będziemy tradycyjny bieg „Wyzwolenia Wilna". Organizuje go Strzelec. 24 kwietnia w Wilnie odbędzie się bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski. Otwarcie sezonu na stadionie nastąpi 1 maja zawodami pań i panów stowarzyszonych i niestowarzyszonych. 22 maja w Białymstoku odbędzie się mecz międzymiastowy Wilno — Białystok. Mecz ten będzie jednocześnie zawodami eliminacyjnymi przed ustaleniem składu reprezentacji Polski Północno-Wschodniej na mecz z Prusami Wschodnimi.

Mecz z Niemcami wyznaczony został ostatecznie na 5—6 czerwca. Polski Związek Lekkoatletyczny zobowiązał się wzmocnić reprezentację Polski Północno-Wschodniej zawodnikami z Warszawy i Poznania.

Mistrzostwa Wilna panów odbędą się 11 i 12 czerwca, a mistrzostwa pań 25 i 26 czerwca. Na tym faktycznie kończy się sezon. Jest co prawda jeszcze kilka mało znaczących imprez propagandowych, ale jeżeli chodzi o ten prawdziwy sport za wodniczy, to mieć będzie w zasadzie tylko dwie poważne imprezy. Mecz z Białymstokiem i tradycyjne, bo już czwarte spotkanie z lekkoatletami Prus Wschodnich. Wilnianie projektują co prawda rozegrać mecz rewanżowy ze Lwowem. Ustalony nawet został termin (3—4 września), ale wiemy dobrze, że Lwów do Wilna nie ma zamiaru przyjechać, tłumacząc się brakiem pieniędzy.

Akademie w PKO

Dn. 18 bm. odbył się w sali Ogniska KPW uroczysty wieczór ku czci Marszałka Polski Edwarda Śmigłego. Na program wieczoru złożyły się produkcje orkiestry KPW. pod batutą p. Telmaszewskiego, chór KPW pod batutą p. Czemiawskiego, deklamacje oraz przemówienie mgr. Ryńcy.

W dniu 19 bm. w Ognisku KPW odbyła się uroczysta akademia ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którą zagaił prof. Kwiatkowski. W czasie akademii chór i orkiestra KPW wykonały produkcje artystyczne. Pp. Wójcikowski, Lisiewicz i Cezarski deklamowali wiersze okolicznościowe.

W obchodach tych wzięli udział: wicedyr. K. P. inż. Szlachtowski, nacz. służb i biur, kierownicy działów oraz rzesze kolejarzy.

Pies wygrał 20 tys. zł.

W pewnej kolekturze gdyńskiej kupowali jacyś państwo los. Nie mogąc się zdecydować na wybór numeru, polecili rozwiązanie tego zagadnienia swemu... psu. Istotnie wilczur ku uciesze zgromadzonych — wybrał los. Okazało się, że ów wilczur miał prawdziwe „psie szczęście", bo na los przez niego wybrany padło 20 tys. zł.

Upadek z pociągu

Dn. 21 bm. na szlaku Białystok—Bielsk Podlaski wypadł z pociągu osobowego pasażer Mines Dawidowicz, lat 22, zam. w Białymstoku (Zamkowa 27), odnosząc lekkie potłuczenie. Poszkodowany, po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza rejonowego, został odwieziony do szpitala w Białymstoku. Przyczyna wypadku — własna nieostrożność poszkodowanego.

Szekspir w dzisiejszych czasach byłby milionerem

Zarobki pisarzy i poetów

Kierownik pewnej amerykańskiej agencji teatralnej zadał sobie niedawno trud obliczenia, jakie tantiemy pobrałby za swe utwory Szekspir, gdyby utworzył je w teraźniejszych czasach?

Rezultat tego rachunku był zdumiewający!

Szekspir byłby w dzisiejszych czasach najlepiej zarabiającym człowiekiem świata. Samo prawo filmowania jego dzieł przynosiłoby okrągło 300.000 dolarów rocznie. Tantiemy autorskie od jego sztuk, granych tylko w Ameryce i w Anglii, dałyby mu około pół miliona dolarów rocznie.

Ponieważ sztuki Szekspira grywane są stale na wszystkich scenach świata, można sobie wyobrazić, jak szalone dochody miałby ich autor, gdyby otrzymał należne mu dziś tantiemy. Zapewne genialny myśliciel i dramaturg byłby niesłychanie zdumiony sam, gdyby ten rachunek zobaczył. Za życia działalność literacka dawała mu bardzo małe dochody. Za prawo wystawienia jednego z najgenialniejszych swych dzieł „Hamlet" otrzymał jednorazowo 5 funtów. Za inne sztuki dostawał jeszcze mniej, albo nie dostawał nic.

O tantiemach wówczas nie było w ogóle mowy. Prawa autorskie nie były chronione żadnymi przepisami i sztuki Szekspira grał kto chciał i gdzie chciał, nie poczuwając się do obowiązku płacenia ich autorowi.

Na szczęście Szekspir nie potrzebował oglądać się na dochody ze swych sztuk. Miał zdolności finansowe i umiał przez szereg spekulacyj zapewnić sobie dobrobyt.

O wiele gorzej wiodło się wielkiemu angielskiemu poecie lirykowi. Robertowi Burnsowi. Ścigali go nieustannie wierzyciele. Ciągle wisiała nad nim groza więzienia za długi! Kiedy już był umierający w ostatnich chwilach życia grożono mu tym hańbiącym więzieniem.

Wydawca jego poezji zapłacił mu za 100 utworów, które do dzisiejszego dnia stanowią dumę angielskiej literatury, 5 funtów szterlingów. W tych warunkach jest zupełnie zrozumiałe, że Burns nie mógł spłacić długu w wysokości siedmiu funtów i wierzyciel straszył go więzieniem.

Suma 5 funtów była widocznie w owych czasach ulubioną sumą angielskich wydawców! Milton, twórca „Raju utraconego" otrzymał za to arcydzieło też tylko 5 funtów. Z pierwszego wydania „Raju utraconego" sprzedano zawrotną, jak na owe czasy, ilość egzemplarzy — 1.300. Tytułem procentu autorskiego Milton otrzymał... też 5 funów.

W sumie więc za dzieło, które cały świat uważa za jedną z najpiękniejszych pereł literatury, Milton otrzymał 10 funtów.

W przeciwieństwie do swych poprzedników w angielskiej literaturze, znakomity powieściopisarz Walter Scott, otrzymał za swe dzieła bardzo poważne sumy. Mógł sobie nawet pozwolić na drukowanie i wydawanie ich własnym nakładem, co w znaczny sposób przysparzało mu dochodów. Piórem dorobił się własnego zamku. Niestety ten nabytek sprawił mu więcej kosztów i kłopotów aniżeli przyjemności. W rezultacie zamek stał się przyczyną bankructwa Walter Scotta, został sprzedany przez licytację ,a na pokrycie długów zaciągniętych na prowadzenie stosownego dla posiadacza zamku trybu życia, — zrobił Walter Scott 120.000 funtów długu.

Pomimo to pozostawił spadkobiercom 22.000 funtów, co na owe czasy było pokaźną fortuną.

Do nielicznych poetów, którzy rozporządzali dobrymi dochodami należał Goethe. Pochodził z zamożnej rodziny, a ponadto zajmował stanowisko urzędowe, które mu zapewniało byt bez niedostatku. Mniej szczęśliwym pod tym względem był jego przyjaciel Schiller, który pomimo powodzenia, jakim się cieszyły jego utwory, zmarł w niedostatku. Znakomity niemiecki poeta Kleist prowadził życie bardzo ubogie, a zdarzało się, że znajdował się w ostatniej nędzy. Księżniczka Orańska, której zadedykował jedno ze swych dzieł, dała mu za to wspaniałomyślnie... aż 2 dukaty.

Zupełnie inaczej dawał sobie radę angielski romantyk lord Byron. Dzieła jego przynosiły mu tak wielkie dochody, że zostawił swym sukcesorom fortunę wynoszącą ponad 100.000 funtów.

Nasz wielki wieszcz Adam Mickiewicz znajdował się bardzo często w kłopotach materialnych. Ogólnie znanym jest fakt, że będąc w Paryżu zmuszony był kilkakrotnie do zastawiania w lombardzie złotej koperty ze swego zegarka. I w dzisiejszych czasach literaci polscy w nader wyjątkowych wypadkach zarabiają tyle, że starcza im to na dostatni byt. Jedna tylko kategoria pisarzy może się u nas poszczycić istotnie wielkimi dochodami: mamy tu na myśli pisarzy... hipotecznych!

Pod tym względem zagranica przedstawia zupełnie inny obraz. Wytworzył się nawet specjalny gatunek milionerów, którzy swe miliony zawdzięczają literaturze. Należy do nich Eryk Maria Kramer, piszący pod pseudonimem Remarque. Jego dzieło „Na zachodzie bez zmian", zrobiło go od razu milionerem. Angielski pisarz Sheryff był nikomu nieznanym urzędnikiem bankowym. Napisał sztukę, która i u nas cieszyła się wielkim powodzeniem pt.: „Koniec wędrówki". Przyjął ją po długich wahaniach dyrektor jednego z londyńskich teatrów. Była grana niezliczoną ilość razy i dała autorowi około 300.000 funtów dochodu!

Do milionerów literatury zaliczają się też amerykańscy pisarze Teodor Dreiser i Sinclair Lewis.

jej nauczyć. A przecie w Wilnie sypał się raz po raz. O nie, mogą sobie różni reformatorzy deklamować o teatrze bez suflera, ale dla dobra nerwów ludzkich i dobra samej sztuki taki podpowiadacz zawsze będzie potrzebny!

Czytelnikom — a kto czytać umie był zapewne w jakiejś szkole? — nie trzeba chyba tłumaczyć że podpowiadanie jest sztuką nielada. Ileż względów w postaci bułek. owoców i umiłowanych kuksańców doznaje w każdej klasie mistrz podpowiadania. A cóż dopiero na scenie. — Co wieczór odczytać całą sztukę od deski do deski na zdzierającym nieprzygotowane gardło szepcie! Podawać kwestie w porę, czysto, zrozumiale. Obserwować aktora, ponoszonego nieraz przez nerwy, hałaśliwość, lub wypunktowany patos sytuacji. Interweniować przytomnie. Zawód suflera to prawdziwa sztuka i nic dziwnego, że dobrych suflerów sława jest w świecie teatralnym powszechna. Sławy tej słusznie zażywa dzisiejszy Jubilat — jeden z najlepszych suflerów w Polsce.

Chcę jeszcze wrócić do porównania ze spowiednikiem, żeby wydobyć w pełni rolę suflera w robocie teatralnej i wśród kolegów z zespołu. Zacznijmy... może od knajpy? Wiadomo powszechnie, że p. Puchniewski jest wśród aktorów szczerze kochany, że wyjeżdżając z Wilna nigdy go nie zapominają. Ale znaleźć się z „Puchciem" w „lokalu" — to zawsze ma swój specjalny odcień... O pewnej godzinie baczne oko doświadczonego człowieka teatru kontroluje twarze i gesty kolegów. Wiadomo: są wytrzymalsi i mniej wytrzymali, choć nie mniej pełni ochoty. Ale tym razem nic z tego: — spać, spać! O dziesiątej próba. Roli pan ani w ząb nie umiesz... To jest naprawdę pełna czaru chwila, taki krótki, dyskretny i familijnie filozoficzny rachunek sumienia. A o dziesiątej rano wszyscy na stanowiskach. w pustej właśnie sprzątanej „świątyni Melpomeny". Końskie zdrowie trzeba mieć w teatrze... Ale to już z innej beczki.

I jeszcze, ostatnie, o tym spowiednictwie. — Każdy z widzów, mieszczuchów, łyków jak dawniej mówiono przyznać musi, że aktorzy mu imponują. Nie od dziś! Już w czasach Szekspira, choć aktor był wówczas towarzysko upośledzony, musiało coś z tego być — jeśli w „Hamlecie" słyszymy takie piękne słowa o zawodzie aktorskim. Strój (choćby współczesny), gest, słowo — w zwielokrotnionych możliwościach tworzą z nich „klasę". Pięknie, ale nim dojdzie do brylowania ze sceny jest długi okres prób, gdzie każdy musi nóżki na stół, gdzie czarodziejskie sposoby i fascynujące gierki są przymierzane i przyjmowane lub odrzucane, gdzie się je taksuje fastryguje i przefasonowuje... Jeśli do dać do tego zależność od współgrających, jeśli pomyśleć że niemal nic „nie wyjdzie", jeśli oni nie pomogą, to łatwo zrozumieć, że na próbie stoi adept i mistrz w oczach kolegów równie bezbronny i równie nagi. Jeden tylko człowiek jest tu uprzywilejowany i nie podlega owej ekshibicyjnej wzajemności. Jest nim sufler. Widzi wszystko, zna wszystkich od podszewki, sam nie narażony. Ach, gdyby sufler chciał opowiadać! Spotkaj się bezpośrednio po spektaklu z aktorem, a jeśli umiesz rozmawiać dowiesz się na gorąco, kto i gdzie się sypnął, jak i kto mu zmarnował sytuację itd. Ale bo to nie są spowiednicy. — Pytałem p. Puchniewskiego o t. zw. ciekawsze momenty współpracy z aktorami, których przecie widział od największych zaczynając, wszystkich chyba. — **Nie pamiętam,** powiedział i schował ręce w kieszenie spodni, ale myślałem że sutanny.

Pora nareszcie powiedzieć coś niecoś o życiu tego dyskretnego. Zaczęła mu się praca teatralna i dostatnio i patriotycznie: objazdem w 1907 r. (pod dyr. Tadeusza Pola) po Wołyniu Podolu i Ukrainie. W Szepietówce mieli grać 5 dni, a przesiedzieli 3 miesiące; w Kamieńcu publiczność płakała na widok polskich mundurów. Grano „Damy i huzary", „Ułanów ks. Józefa", „Moralność pani Dulskiej". Był to **pierwszy** objazd polskiego teatru. Dotarli do Kijowa i Odessy. Przez pięć lat jeszcze kosztował p. Puchniewski aktorskiego chleba nim się poświecił suflerce. A więc kolejno Ciechocinek, Łomża, Płock, Sosnowiec, Kijów, Kielce, wreszcie już jako sufler wylądował tuż przed wojną w Wilnie, w ogrodzie bernardyńskim, gdzie włodarzył dyr. Książek. Egzotyczne to były czasy. Wędrowało się z miasta do miasta, angażowało się nie na rok, a na „sezon". Sezonów było dwa — letni i zimowy, a w przerwie zjeżdżało się wszystko — aktorzy i dyrektorzy — do Warszawy, gdzie w cukierni Bliklego aktorska giełda pracy. Bywało że dyrektor jaki zajęty na prowincji nie mógł w porę przybyć do stolicy. Pisał więc do starego wygi, kelnera Hieronima — wybierz mi waszeć kogoś w tym a w tym guście i bądź go łaskaw **forszusować.** Kelner Hieronim tyle lat patrzył na te kontrakty, że oko miał nieomylne, więc zaraz że z wybrańcem podpisywał umowę, dawał zaliczkę (na drogę, spłatę długów, przyodziewek...) i podreperowany zdobywca serc jechał gdzieś w dalekie gubernie po nowe tryumfy lub klęski... A dyrektor z Hieronimem rozrachowali się przy okazji.

Wojna światowa położyła kres tamtym czasom, więc i p. Puchniewski przez cztery lata grał całymi sezonami te same role: najpierw żołnierza, potem jeńca wojennego, aż w 1919-ym przeszłość jak kurtyna zasłonił Miraż. „Miraż" oczywiście był to teatr w Warszawie. Stamtąd powędrował na Śląsk — Katowice, Sosnowiec — skąd już prostą drogą do Wilna w 1922 roku. Tu już historia znana, a raczej nieznana, jako że przez te siedemnaście lat czynił p. Puchniewski wszystko, żeby go od strony widowni nie słyszano...

Skoro więc i teraz, konsekwentnie, jubileusz swój odcina od publiczności kurtyną, pozostaje nam tylko życzyć, aby przez długie, długie jeszcze lata ukrywał się przed nami z równym powodzeniem, żeby mu to teatralne końskie zdrowie służyło wiernie, a wreszcie, żeby zamknąwszy się za kurtyną koledzy i przyjaciele tak dzielnie za to jubilackie zdrowie pili, żeby choć raz nareszcie zrobiony był na perłowo.

Czyli — żeby stał się cud.

Józef Maśliński.

KRONIKA

MARZEC 22 Wtorek

Dziś Bogusława
Jutro Katarzyny Król. Szw.

Wschód słońca — g. 5 m. 22
Zachód słońca — g. 5 m. 32

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dnia 22.III. 1938r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 3
Wiatr: południ. zach.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pogodnie

NOWOGRODZKA

— **Nowogródek wobec ostatnich wypadków.** Kiedy Nowogródek czynił przygotowania do obchodu Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i Imienin Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego, zaalarmowany został o zastrzeleniu przez Litwinów żołnierza KOP-u strz. Serafima. W związku z tym dnia 15 bm. po południu odbył się na Rynku duży wiec protestacyjnw, w którym udział wzięło parę tysięcy obywateli. Tu i ówdzie dały się słyszeć nawoływania do zbrojnej interwencji Polski. Czekano decyzji rządu. Kolportaż gazet zwiększył się o 100%. Kulminacyjnym dniem był piątek 18 bm. dzień Imienin Marszłaka Śmigłego Rydza. Lotem błyskawicy spadła na Nowogródek wiadomość o koncentracji wojska polskiego nad granicą litewską i o przyjeździe Marszałka do Wilna. Wydany przez miejscowy oddział „Kurjera Wileńskiego" dodatek nadzwyczajny rozchwytany został w ciągu paru godzin, Gorączkowo oczekiwano dalszych wiadomości. Wszystkie czynne radioodbiorniki obsadzone zostały przez zaintrygowaną publiczność. W kiosku Michalskiego momentalnie zainstalowano aparat radiowy, który wieczorem ściągnął setki słuchaczy.

Tego jednakże dnia sytuacja na „froncie litewskim" nie została wyjaśniona. Dopiero następnego w sobotę padła spodziewana przez wielu wiadomość, zakomunikowana także przez nadzwyczajne wydanie „Kurjera Wileńskiego", że Litwa ultimatum przyjęła.

19 bm. w kościele św. Michała odprawione zostało w kościele św. Michała uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięli przedstawiciele władz z p. wojewodą Sokołowskim na czele, szkoły i liczne rzesze społeczeństwa.

W niedzielę, staraniem prezydium OZN odbyło się w południe w sali kina Miejskiego „Wielkie Zebranie" członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego na cześć Wodza Narodu Marszałka Śmigłego Rydza, którego portret ozdobiono flagami z emblematami OZN

— **Rada Miejska uchwaliła budżet.** W sobotę odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, która wniesiony przez Zarząd Miejski preliminarz budżetowy na rok 1938-39 uchwaliła en bloc, zgodnie z wnioskiem komisji budżetowej. Dyskusji żadnej nie było. Pewne uwagi wysunął jedynie radny Zienkiewicz, lecz bez większego powodzenia.

Na marginesie tej uchwały nasuwają się następujące życzenia obywateli miasta: 1) wznowienie robót miejskich, 2) uporządkowanie cuchnącego rynku, 3) zakupienie dla biblioteki miejskiej nowych książek, których nie sprowadza się już od kilku miesięcy, 4) dostarczenie miastu wody.

— **Rynkowe ceny artykułów pierwszej potrzeby.** W ubiegłym tygodniu notowane były (urzędowo) na rynku nowogródzkim następujące ceny: żyto zniżkowało, płacono 16.25 zł (przedtem 16.50), za jęczmień 14.50 (poprzednio 15), masło deserowe również zniżkowało, płacono 3.40, jaja po 5—6 gr, mleko 20 gr za litr, śmietana 1 zł, ser biały 60 gr kg, kura od 2 do 4 zł, gęś od 3 do 6 zł, ryby (drobnica) 50 gr kg, karpie żywe 1 80 zł kg, szczupaki 1.50 zł kg.

Podaż na rynku dostateczna.

LIDZKA

— **Z działalności K. K. O. w Lidzie.** — Rok 1937 w działalności Komunalnej Kasy Oszczędności w Lidzie zaznaczył się poważnym wzrostem ogólnych obrotów, które wyniosły przeszło 14 milionów, tj. o 3.356.000 zł. więcej niż w roku poprzednim. Wkłady w ciągu roku wzrosły o 67,2 proc. (tj o sumę zł. 224.163.93) do sumy zł. 602.992.22 co znacznie ułatwiło kasie sprostanie znacznemu zapotrzebowaniu na kredyty. Kredytów udzielono na łączną kwotę zł. 608.811, z tej sumy między innymi otrzymali: rolnicy 52%, rzemieślnicy 6%, handel 39% i inne 3%.

Celowa i bardzo uspołeczniona polityka KKO ogarnia również dział propagandowy i idei oszczędnościowych wśród starszego społeczeństwa i młodzieży szkolnej. Wynikiem tej akcji jest powstanie nowych 5 szkolnych Kas Oszczędności, w których przeszło 500 dzieci zaoszczędziło dotychczas 3,500 zł. W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie Rady Kasy, któremu przewodniczył p. starosta Stanisław Gąssowski, a na którym złożone zostało roczne sprawozdanie z działalności, które zostało przyjęte i uchwalone. — KKO w Lidzie posiada kapitał zakładowy zł. 50 000 i fundusz zasobowy zł. 524.17.

Na zakończenie obrad zostały wybrane nowe władze dyrekcji. Dyrektorem zarządzającym — p. Edward Wojtuszkiewicz, zastępca dyrektora p. Włodzimierz Doroszgiewicz i członkiem dyrekcji p. Ludwik Mickiewicz.

KKO w Lidzie wykazuje coraz większy rozwój, a obecnie jest najpoważniejszą instytucją kredytową m. Lidy i powiatu. Wpływ jej na życie gospodarcze powiatu jest dominujący, o czym wyraźnie świadczą cyfry bilansu za okres sprawozdawczy.

— **Walne zgromadzenie członków KBP.** W dniu 27 bm. w lokalu Gimnazjum Kupieckiego Ks. Ks. Pijarów w Lidzie odbędzie się walne zebranie członków Kasy Bezprocentowych Pożyczek „Chrześcijańska Pomoc". Na porządku dziennym zebrania znajduje się sprawozdanie zarządu, referat delegata centrali i wybory władz.

— **Zakończenie kursów dokształcenia zawodowego kupiectwa polskiego** Zakończył się w Lidzie kurs dokształcenia zawodowego kupiectwa polskiego. Kurs zorganizowany staraniem prezesa miejscowego oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich w Lidzie p. Henryka Żeligowskiego, obejmował 33 wykłady z dziedziny księgowości, towaroznawstwa, nauki o handlu skarbowości i prawa.

Na kurs uczęszczało około 50 osób spośród miejscowego kupiectwa i pracowników sklepowych.

— **Pracownicy miejscy Lidy** w dniu imienin burmistrza p. Józefa Zadurskiego — wpłacili ze swych skromnych zarobków na akcję dożywiania najbiedniejszych dzieci w Lidzie zł siedemdziesiąt sześć.

— **Obwód powiatowy LOPP w Lidzie** zorganizował szereg kursów obrony przeciwlotniczej i gazowej dla właścicieli nieruchomości i komendantów obiektów.

— **Krwawe porachunki.** W Iwiu koło Lidy w czasie targu powstała bójka na tle porachunków osobistych pomiędzy N. Kiewrą a G. Bylińskim.

W stanie beznadziejnym odwieziono Bylińskiego do szpitala w Sobotnikach.

— **Tajny ubój.** Szmul i Ela Ilutowiczowie z Lidy, zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za nieprzestrzeganie ustawy o uboju. Rzeźnicy ci urządzili sobie warsztat pracy w zaścianku Józefowo, pow. lidzkiego w mieszkaniu prywatnym, gdzie dokonywali uboju w warunkach wysoce niehigienicznych.

Zakwestionowane mięso z 4 krów i 13 cieląt przekazane zostało do zarządu gminnego w Zabłociu. (jb).

— **Pożary.** We wsi Małe-Kniazikowce, pow. lidzkiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który zniszczył 2 domy wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

Straty wynoszą ponad 4500 zł.

We wsi Korsaki, gm. bielickiej pastwą ognia padła suszarnia lnu.

— **Zbiegł z aresztu.** Abram Kaufman odbywający karę aresztu przy zarządzie gminnym w Bielicy, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy zbiegł z aresztu.

Kaufman odsiadywał karę aresztu za przestępstwo dewizowe.

BARANOWICKA

— **Wycieczka do Warszawy.** W dniu 5 kwietnia b. r. pod hasłem „poznaj stolicę" Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze w Baranowiczach organizuje wycieczkę do Warszawy pociągiem popularnym. Zapisy przyjmuje i udziela informacji Biuro Tow. Turystyczno - Krajoznawczego, ul. Ułańska 11, tel. 236.

— **Zebranie Tow. Łowieckiego.** W sali Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem Madziewicza Konrada z Cieszewli odbyło się onegdaj zebranie członków Tow. Łowieckiego. Zebranie zagaił burmistrz Wolnik. Po odczytaniu sprawozdań z działalności i komisji rewizyjnej wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: prezes płk. Chazan — Murża Sulkiewicz, wiceprezes Ludwik Wolnik, sekretarz i łowczy pkt. Szmidt Otton. Następnie uchwalono plan pracy na rok następny.

SZCZUCZYŃSKA

— **Gminne komitety pomocy zimowej** zebrały dotychczas w powiecie szczuczyńskim 30 t zboża, 150 t ziemniaków i 6000 zł gotówką.

DZIŚNIEŃSKA

— **W Głębokiem odbył się pod przewodnictwem starosty zjazd wójtów** gmin pow. dziśnieńskiego, poświęcony sprawom gospodarczym i administracyjnym powiatu. M. in. omówiono projekt zwiększenia ilości gromad w gminie celem usprawnienia pracy sołtysów. Na terenie powiatu jest 120 gromad, projekt zaś przewiduje ich podwojenie. Poza tym omówiono sprawę zadrzewienia placów szkolnych we wszystkich szkołach w powiecie. Akcja ta ma być podjęta z nastąpieniem wiosny.

— **800 BRZÓZ PRZYDROŻNYCH ZRĄBALI NA DRZEWO. Wydział śledczy w Głębokiem otrzymał informację, że w roku 1937 i w pierwszych miesiącach roku bieżącego około drogi Dokszyce—Dolhinów wyrąbano około 800 brzóz przydrożnych i sprzedano okolicznej ludności. Jak ustalono, dokonali wyrębu bezprawnie z chęcią zysku Daniel Kuc, starszy dozorca drogowy i jego pomocnik Franciszek Książakowski. W związku z tym w dn. 15 bm. na polecenie władz prokuratorskich została dokonana rewizja i zajęcie akt kancelarii dozorcy drogowego w Dokszycach. Ponadto rewizja u dróżnika Książakowskiego dostarczyła materiału dowodowego, iż istotnie sprzedawał on drzewo.**

POSTAWSKA

— **18 i 19 marca.** W dniu imienin Marszałka Śmigłego Rydza dn. 18 bm. z inicjatywy Federacji P. Zw. O. O. w Postawach przedstawiciele organizacyj społecznych w liczbie około 50 osób udali się do miejscowego dowództwa garnizonu, gdzie na ręce dowódcy złożyli życzenia dla Naczelnego Wodza.

Imieniem zebranych wygłosił przemówienie prezes Federacji, podkreślając entuzjastyczne uczucia, jakie żywi cały naród do swej armii i jej Wodza. W odpowiedzi dowódca garnizonu podziękował zebranym za złożone życzenia oraz poinformował, że prześle je telegraficznie Marszałkowi.

19 bm., jako w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa, na których byli obecni przedstawiciele władz i organizacyj, wojsko, młodzież szkolna oraz liczne rzesze ludności:

— **W przyszłym tygodniu rozpoczyna się rekrutacja robotników na roboty rolne** do Estonii. Pierwszy transport w ilości 800 osób, w tym 450 mężczyzn i 350 kobiet, wyjedzie z pow. postawskiego dnia 4 kwietnia.

W związku z rozpoczynającą się rekrutacją w dn. 17 bm. bawili w Postawach przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i estońskiego organizacyj rolniczych, którzy konferowali ze starostą powiatowym.

WILEJSKA

— **Dzień Imienin Marszałka Rydza-Śmigłego** w Wilejce obchodzono bardzo uroczyście. Miasto było udekorowane barwami narodowymi i iluminowane, w oknach widniały portrety Marszałka. Wieczorem 17 bm. odbył się capstrzyk. — 18 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyli przedstawicieel władz, stowarzyszeń, wojska oraz młodzież szkolna. W południe na ręce dowódcy garnizonu składano życzenia dla Marszałka Śmigłego Rydza, wieczorem zaś odbyły się akademie dla wojska, społeczeństwa i organizacyj w Związku Strzeleckim.

OSZMIAŃSKA

— **Przebudowa ustroju rolnego** w pow. oszmiańskim od początku akcji scaleniowej zyskała duże postępy, które cyfrowo przedstawiają się następująco: scalono 147 wsi — 4.946 gospodarstw o obszarze 39.822 ha. Zlikwidowano uprawnień służebnościowych na 195 obiektach, w wyniku czego wydzielono na korzyść wsi 4.812 ha gruntów, uzupełniając 4.215 drobnych gospodarstw do norm samowystarczających. Rozparcelowano 4.357 ha gruntów rządowych, z których stworzono 205 osad żołnierskich, 648 osad cywilnych i wreszcie na cele publiczne przeznaczono 389 ha.

Plan prac na rok 1938-39 przewiduje scalenie 37 obiektów w 1.245 gospodarstwach o obszarze 8.212 ha.

W ten sposób przekształca się struktura gospodarstw rolnych w obszary, odpowiadające wymaganiom racjonalnego gospodarowania.

Lida w dniu 18 i 19 marca

W czasie tych dni społeczeństwo lidzkie wraz z całą Polską przeżywało momenty podniecenia i entuzjazmu.

Już w dniu 17 bm. wieczorem miasto zostało udekorowane flagami, gmachy państwowe iluminowane, a wystawy sklepowe specjalnie przybrane. W dniu 18 rano odbyło się nabożeństwo, po czym w sali kina „Era" uroczysta akademia poświęcona Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi. Wieczorem odbyła się defilada organizacyj i hufców szkolnych przed popiersiem Marszałka. Nastrój silnego podniecenia z racji wypadków z Litwą panował w ciągu całego dnia przybierając na sile w godzinach wieczornych. Dodatek „Kurjera Wileńskiego", który się ukazał o godz. 6 w mieście został rozchwytany przez oczekującą nadzwyczajnych wypadków publiczność.

W dniu 19 bm. w godzinach rannych zostało odprawione uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej i społeczeństwa. Wieczorem miały się odbyć manifestacje antylitewskie, organizowane przez Zjedn. Polsk. Zw. Zaw., które w związku ze znanymi decyzjami, zostały odwołane.

O godz. 14 m. 30 na mieście ukazał się nadzwyczajny dodatek wydany przez oddział „Kurjera Wileńskiego" w Lidzie zawiadamiający o przyjęciu ultimatum przez Litwę i o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą.

Dodatek ten również był rozchwytywany, budząc niekłamane uczucie radości.

Wiec OZN w Nieświeżu

20 bm. w południe odbył się w Nieświeżu z inicjatywy OZN wiec w sprawie naszego stosunku do Litwy. Przebieg zebrania charakteryzowała wielka powaga. Krytyczne chwile konfliktu wykazały wyraźnie, że zjednoczenie narodowe ogarnęło szerokie masy ludności powiatu nieświeskiego Na zakończenie uchwalono rezolucję tej treści.

Obywatele pow. nieświeskiego i m. Nieświeża, zebrani na powszechnym wiecu w dniu 20 bm., jednogłośnie uchwalają co następuje:

1) Wyrażamy swą głęboką radość z nawiązania normalnych stosunków z bratnim narodem litewskim.

2) Pragniemy mocno, by zapoczątkowane stosunki zacieśniały się coraz bardziej i doprowadziły do najściślejszej współpracy na każdym polu, zwłaszcza politycznym, kulturalnym i ekonomicznym.

3) Żądamy zapewnienia naszym rodakom na Litwie swobodnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego.

4) Gorąco dziękujemy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Wodzowi Naczelnemu i Rządowi za szczęśliwe rozwiązanie zagadnienia litewskiego i zapewniamy, że, gdyby uznali za potrzebne powołać nas do dalszych wysiłków, staniemy na wezwanie jak jeden mąż.

LEON MOENKE 51)

Stawka o życie

— Zlituj się! Zwracasz na nas uwagę — mówiłem nieraz w podobnych wypadkach i jako odpowiedź otrzymywałem jedynie albo demonstracyjną ucieczkę naprzód lub też nie mniej demonstracyjne pozostawanie w tyle.

Taki stan rzeczy trwał wciąż i w rezultacie zaczęliśmy zwracać na siebie uwagę. Teraz do strachu przed morzem przybyła jeszcze obawa przed szpiclami, zagłuszając go nawet.

W każdym napotkanym lub znajdującym się w pobliżu nas człowieku, który chociaż przelotnie na nas spojrzał, widziała ona już teraz seksota.

— Śledzą! śledzą nas! — twierdziła pełna przerażenia i strachu za każdym razem, gdy nadchodził czas płynięcia.

— Kto?

— Ten, co spaceruje.

— Ależ nic podobnego. Ja znam się na tych jegomościach, wierz mi.

— Nie, nie, ja się nie ruszę z miejsca, póki on się nie ulotni.

Gdy „ulatniał" się ten, co spacerował, odnajdywał się znów taki, który leżał. Lecz ten się tak prędko nie ruszał, a razem z nim trwała nieporuszenie i żona.

Wyraz głębokiej, trudnej do opanowania i ukrycia, ulgi tkwił na jej twarzy, gdy wieczorem, po takim dniu wsiadaliśmy do pociągu.

Jakżesz ją nienawidziałem w owej chwili.

Tak było teraz co dnia.

Zwarliśmy się ze sobą, jak dwoje przykutych do siebie wrogów śmiertelnych. Strach śmierci i zguby, nieprzeparta wola do życia i wolności, tęsknota i miłość ku dziecku walczyły w nas samych i pomiędzy nami.

Czy zdołam złamać jej opór? Czy ta walka będzie trwała dopóty, aż G. P. U. nie położy jej kresu, aż zginiemy oboje?! — to pytanie parzyło mię jak wrzątek, gdy wracaliśmy z powrotem.

NIECH SZALEJE PRĘDZEJ BURZA !

No, ale dzisiaj, co by się nie działo, złamię jej opór — twierdziłem sobie, jadąc już nie wiem po raz który do Siestrorecka Zdecydowany byłem nawet na awanturę w obecności świadków, bez względu na to, czym by się to skończyć miało. Cierpliwość i nerwy już stanowczo odmawiały mi posłuszeństwa.

Czy tak, czy owak — musimy zginąć, jeśli nie zgniotę, nie złamię jej oporu. Więc niech się wreszcie stanie to, co się stać musi! — myślałem, idąc już lasem ku morzu.

Duszno i gorąco było tego dnia lipcowego, nawet w lesie. Oddychało się z trudem. Coś jak gdyby wisiało w powietrzu. W milczeniu szedłem obok żony, wpatrzony przed siebie, tam, gdzie za drzewami było morze.

Co z morzem? Jakie fale? Czy takie duże, jak wczoraj? — niepokoiły mię pytania.

Wtem błysnął błękit między drzewami. Lecz ciągle jeszcze było cicho. Przyśpieszyłem kroku. Drzewa się rozstąpiły i stanąłem jak wryty. Nie wierzyłem własnym oczom. Nie, to nie było morze! To była błękitna kałuża. Nic się na niej nie ruszało.

Spojrzałem na żonę. Ta sama nie do opanowania ulga, zadowolenie, radość — rozlały się po jej twarzy.

To już było ponad moje siły.

Ogarnął mnie szał

Chciałem się rzucić na nią. Lecz zamiast tego upadłem na ziemię. Biłem i kopałem rękami i nogami, szarpałem i rwałem krzewy i trawę i gryzłem zębami... ziemię, wijąc się na niej.

Gdy podnosiłem już głowę, na widok morza i twarzy żony szał ogarniał mię znowuż.

— Ty zgubisz, zgubisz nas ! Przekleństwo! — wołałem i wijąc się, wgryzałem się z powrotem w piasek.

— Idą! idą! Uspokój się! — wyszeptała trwożnie żona.

Z ustami pełnymi ziemi podniosłem głowę.

Pomiędzy drzewami wolnym krokiem zbliżali się ku nam dwaj mężczyźni...

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Rzuconym na ziemię, zgnieconym, złamanym byłem narazie ja.

(D. c. n.).

Litwa — sąsiad Polski

Granica polsko-litewska ciągnie się na przestrzeni 507 km. Jest to zaledwie 9,2% całej granicy Polski, ale stanowi przeszło jedną trzecią ogólnej granicy litewskiej, która wynosi 1.457 km, z czego 90 km czyli 6,2% przypada na brzeg morski.

W granicach tych mieści się kraj o powierzchni 56.000 km kw., w którym mieszka 2 i pół miliona ludzi. Na 1 m kw. przypada 45 ludzi. Jest to niewiele, jeśli zważyć, że w Polsce na 1 km żyje 86 ludzi. Ludność jest w przeważającej większości rolnicza; miast mało i niewielkie. Największe — Kowno, stolica Litwy, liczy 106.794 mieszkańców. Zaledwie trzy miasta liczą więcej niż 20.000; Kłajpeda — 38.549, Szawle — 24.637, Poniewież — 21.442. Tylko dwa miasta mają od 10 do 20 tysięcy mieszkańców. Inne nie sięgają nawet 10 tysięcy. W sumie 13% ludności mieszka w miastach, reszta po wsiach i małych miasteczkach. Przyrost naturalny jest taki sam, jak w Polsce i waha się od 10 do 12.4 na tysiąc mieszkańców.

Ludność według wyznań dzieli się następująco: rzymsko- i greko-katolików jest 85,7% ewangelików 3,8%, prawosławnych 0,2%, żydów 7,6% i innych 2,7%.

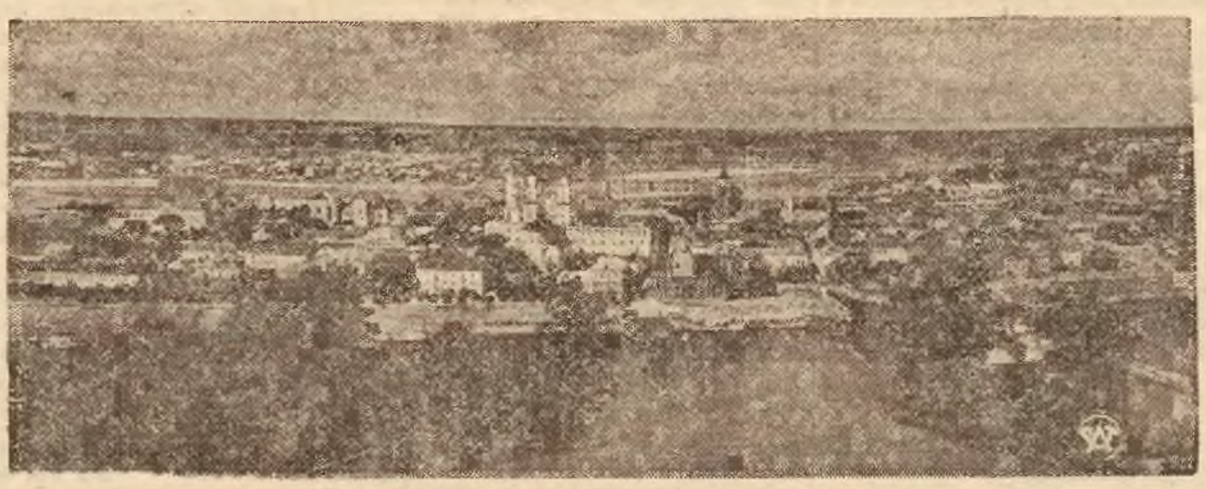
Gruntów użytkowych liczy się 5,567 tys. ha, w tym gruntów ornych 2.637 tys. ha, tj. 47,4%. Najwięcej posiada Litwa gospodarstw rolnych średnich, obejmujących od 8 do 30 ha (stanowi to 55,7% ogólnej powierzchni), gospodarstwa od 30 do 100 ha zajmują 27,5%, mniejsze niż 8 ha — 10,4%, większe niż 100 ha — 6,4%.

Ziemia litewska rodzi głównie żyto. Rocznie przeciętnie 6 milionów kwintali (Polska rodzi 65 milionów q). Godna uwagi jest produkcja lnu. Rocznie, przeciętnie: len-nasienie 0,3 miliono q (Polska 0,6), len-włókno — 0,2 miln. q. (Polska 0,3). Obraz urodzajności gleby dają następujące cyfry. Z jednego ha rodzi się 11,4 q żyta, 113,7 g ziemniaków, 4,2 g lnu-nasienia, 3,6 q lnu-włókna.

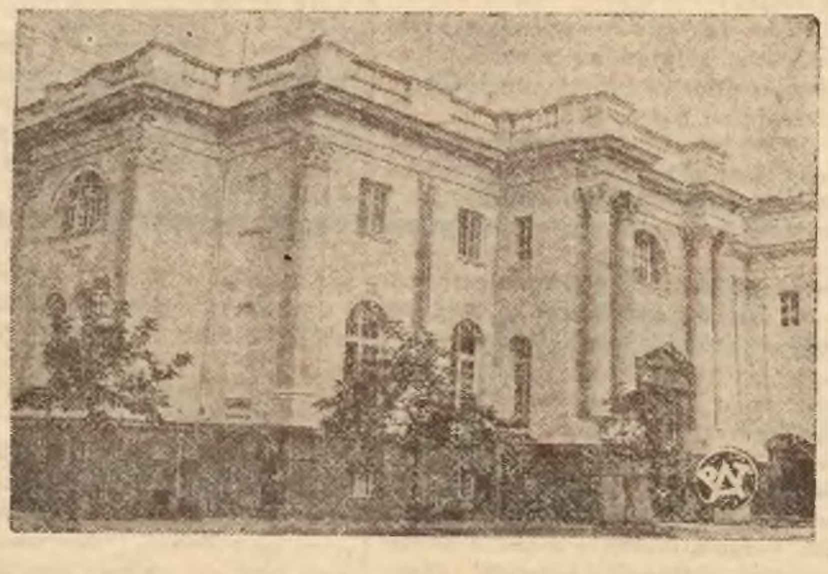
Waluta litewska utrzymuje się na poziomie mniej więcej stałym. Za sto litów można dostać 89 złotych. Kontrola dewiz została wprowadzona 1 października 1935 r.

Kłajpeda drugie miasto co do wielkości na Litwie jest dziesiątym co do obrotów i ruchu statków portem na Bałtyku. Tonaż statków, które się przez ten port przewinęły w 1936 r. wynosi około 7.500 tys. ton.

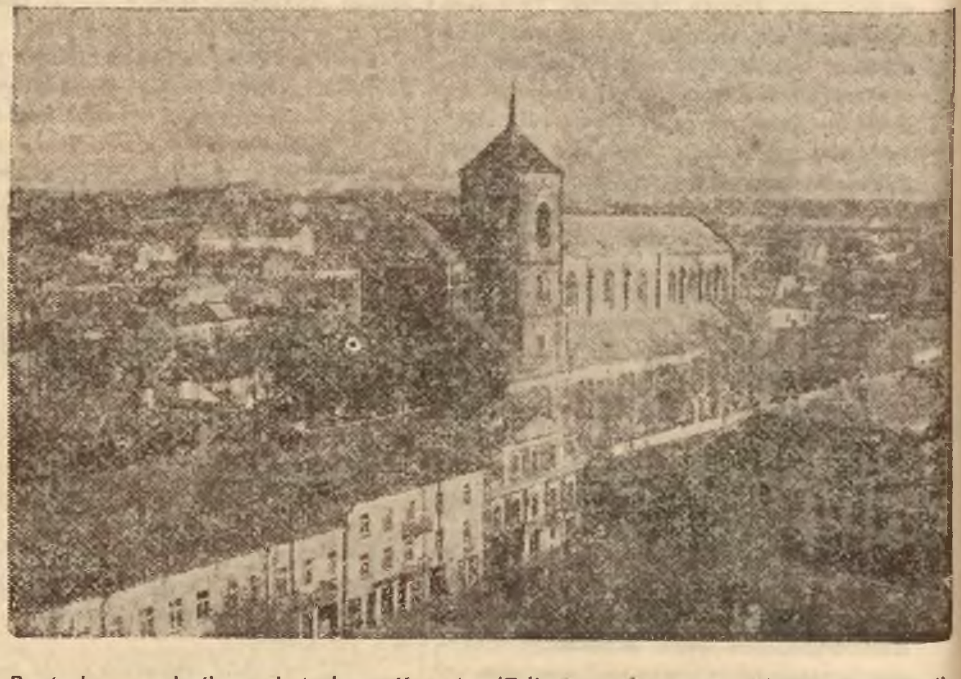
Wobec małego procentu ludności miejskiej, specyficzne cechy cywilizacji miejskiej uwidaczniają się słabo. Przed kilku laty było na Litwie zaledwie 45 kin. Ilość radioabonentów w roku zeszłym wynosiła 35.000. Na 1000 mieszkańców — 14 radioabonentów.



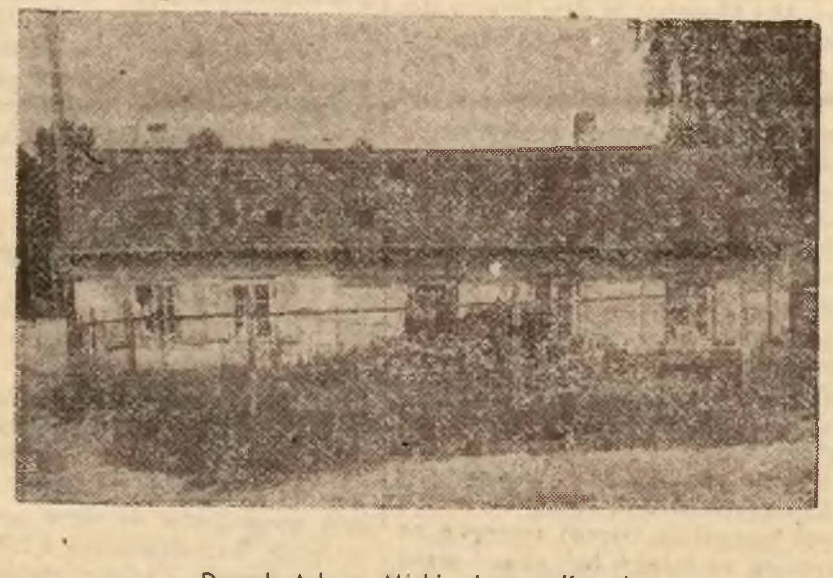
Ogólny widok Kowna.



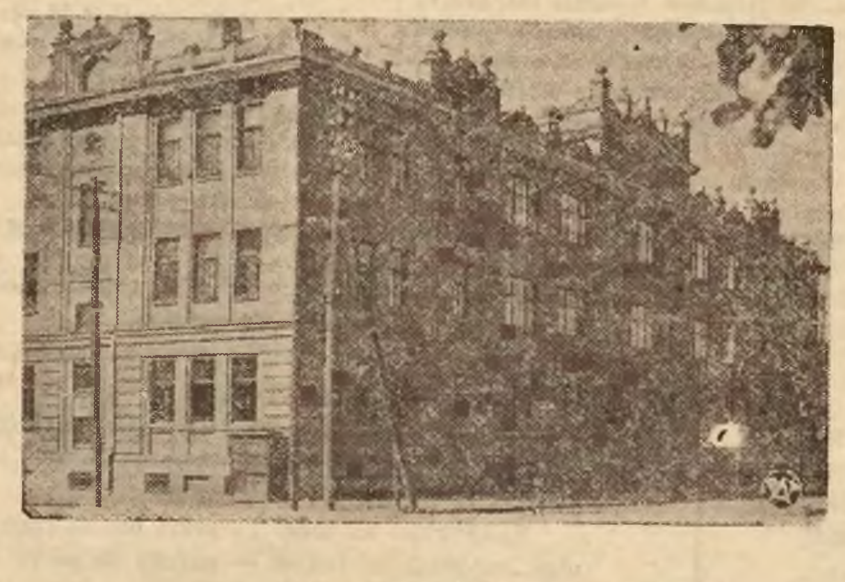
Gmach Spółdzielczego Banku Polskiego w Kownie.



Rzut oka na zabytkową katedrę w Kownie. (Zdjęcie wykonane z wieży ratuszowej).



Domek Adama Mickiewicza w Kownie.



Gmach gimnazjum polskiego w Kownie.



Gmach gimnazjum polskiego w Poniewieżu.

Rekrutacja robotników do Estonii

W związku z mającą nastąpić wkrótce rekrutacją robotników rolnych do Estonii przed paru dniami bawił w Głębokiem przedstawiciel estońskiej Izby Rolniczej P. Mahr, który na miejscu uzgadniał sprawy związane z rekrutacją tych robotników.

Według uzyskanych wiadomości warunki pracy i płacy robotników wyjeżdżających do Estonii są następujące: robotnik otrzymuje wynagrodzenie miesięczne w wysokości 28,5 koron estońskich, co wynosi 40 zł, robotnica — 23 korony, czyli 32.50 zł, koszty przejazdu robotników od granicy polsko-łotewskiej do miejsca pracy w Estonii ponosi w całości Estońska Izba Rolnicza, koszty podróży od st. wyjazdowej do st. Turmonty na granicy łotewskiej robotnik pokrywa tylko w 25 proc. (około 3 zł). Na koszty powrotu do kraju otrzyma robotnik 10 koron estońskich. Żadnych ograniczeń przy przesyłaniu pieniędzy z Estonii do Polski nie będzie.

Wobec lepszych warunków pracy i płacy w Estonii niż na Łotwie rekrutacja w tym roku obejmie przeważnie robotników na wyjazd do Estonii (ponad 2.000 ludzi), a do Łotwy przewiduje się wyjazd tylko około 700 robotników.

Działwa szkolna armii

W dniu imienin Marszałka Rydza-Śmigłego odbyła się w Kurzeńcu, pow. wilejskiego podniosła, miła i serdeczna uroczystość przekazania pułkowi KOP w Wilejce ręcznego karabinu, zakupionego z zysków spółdzielni uczniowskiej kurzenieckiej szkoły.

W uroczystości uczestniczyły tłumy mieszkańców Kurzeńca i okolicznych osiedli, oraz licznie zgromadzona działwa szkolna z całej gminy.

KOP reprezentowała kompania saperów, której też został przekazany nowozakupiony karabin. Maszerującą na uroczystość z odległej o 8 klm. Wilejki kompanię, prowadzoną przez kpt. Engla, spotkały przy rogatkach dzieci szkolne, witając żołnierzy bukietem pięknych, żywych kwiatów i przemówieniami. Następnie saperzy i dzieci wraz z orkiestrą batalionu KOP Budsław przemaszerowali na plac przed szkołą, gdzie już zgromadzili się licznie przybyli z Wilejki goście, z płk. Januszem Gaładykiem, inż. W. Henszlem, — starostą powiatowym i Wacławem S. Laskowskim — inspektorem szkolnym na czele.

Serię przemówień rozpoczął uczeń, prezes spółdzielni szkolnej. Mówił o pobudkach, jakie ich skłoniły do oddania swych zysków spółdzielni na tak piękny cel. Dalej przemawiali opiekun spółdzielni, kierownik szkoły, wójt gminy. Wszyscy w podniosłych słowach podkreślali znaczenie czynu działwy, mówili o roli powiatu wilejskiego i Kurzeńca w walkach o niepodległość.

Cała okolica Kurzeńca usiana jest mogiłami bohaterskich obrońców tej ziemi. Na nagrobkach ich widnieją daty r. 1863 — po 1920.

Ofiarowany karabin poświęcił ksiądz katolicki, potem prawosławny. Znów przemówienia. Bierze w żołnierskie, twarde dłonie poświęcony karabin płk. Janusz Gaładyk. Kilka kołnierskich słów. Karabin z rąk dowódcy przechodzi do rąk jednego z saperów. — „Pamiętajcie o tym, że karabin ten daje nam działwa szkolna". — „Tak jest"! Żołnierz dziękuje dzieciom za symboliczny dar. I za chwilę — karabin jest już w szeregu innych, ale oczy dziecięce jeszcze go widzą... „To nasz karabin"...

Następują deklamacje, śpiewy, inscenizacje wykonane przez działwę i młodzież strzelecką i samarytańską. Łamią się żołnieskie szeregi, żołnierze wchodzą między dzieci, rozdają książki o Wielkim Marszałku, o Marszałku Śmigłym-Rydzu, o KOP-ie. Portreciki Solenizanta otrzymały wszystkie dzieci, potem cukierki.

Na zakończenie odbyła się herbatka żołnierska. Podały ją starsze dziewczynki.

W. Z.

„Litwo, ojczyzno moja"
Manifestacja młodzieży w Baranowiczach

Dn. 20 bm. w Baranowiczach odbyły się pochody i wiec manifestacyjny polskiej młodzieży szkół średnich i licealnych m. Baranowicz. Młodzież maszerując ulicami miasta niosła transparenty z napisami: „Niech żyje Armia", „Litwo, Ojczyzno moja" i inne oraz mapę Polski i Litwy oprowadzonych wspólną granicą. Pochody zebrały się przy pomniku Nieznanego Żołnierza, gdzie uczeń gimnazjum państwowego wygłosił przemówienie, charakteryzując obecną sytuację.

Po przemówieniu zebrana młodzież szkolna złożyła ślubowanie, iż na każde wezwanie Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza oddaje się do Jego dyspozycji, oraz przyrzeczenie miłości i braterstwa dla młodzieży litewskiej, o ile młodzież ta będzie tym samym się odwdzięczać.

Następnie wznoszono okrzyki na cześć Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Śmigłego Rydza, Armii i inne.

Wołyń — spichlerzem Polski

W ostatnich dniach odbyło się w Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim doroczne budżetowe posiedzenie Rady Wołyńskiej Izby Rolniczej w obecności woj. Józewskiego, delegata Min. R. i R. R., samorządu i organizacyj rolniczych. Podczas posiedzenia zwrócono uwagę na intensyfikację prac i wzrost tempa rozwoju Wołynia z chwilą włączenia do polskiego organizmu gospodarczego. Obecnie Wołyń staje się aktywnym okręgiem ekonomicznym, spełniając rolę śpichlerza, pracując zarówno dla rynku wewnętrznego, jak i na eksport. Wołyń produkuje dziś 60% chmielu, 25% rzepaku i rzepiku, 25% konopi, 24% prosa, 23% gryki, 16% koniczyny czerwonej, 13% fasoli, 14% pszenicy, 11% jęczmienia oraz 9,1% ziemniaków — w porównaniu ze zbiorami ogólnopolskimi.

Handel rolny na Wołyniu przechodzi w ręce rolniczych spółdzielni handlowych, które w ciągu ostatnich 3 lat zwiększyły swe obroty z 2 do 15 milionów zł. Doniosłą rolę odgrywa również obecnie sadownictwo wołyńskie dla którego budowane będą w niedalekiej przyszłości specjalne przechowalnie owocowe i opracowane zostaną możliwości zbytu dla przetwórstwa.

Wołyń zajmuje dziś pokaźne miejsce w zaopatrywaniu innych dzielnic w materiał rzeźny.

Zebranie OZN w Oszmianie

W dniu 20 bm. w Oszmianie odbyło się zebranie sympatyków i członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którym omawiano sprawy wzmożenia wysiłku w pracy nad konsolidacją narodową oraz pogłębienia świadomości idei obronności państwa, gotowości wojennej narodu oraz roli, jaką odgrywa Wódz Naczelny w życiu państwowym.

Postanowiono wysłać depesze treści następującej:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej — Warszawa.

Zebrani w dniu 20 marca rb. sympatycy i członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego w Oszmianie dając wyraz radości z powodu zwycięstwa słusznych postulatów rządu polskiego, postawionych w formie ultimatum rządowi litewskiemu, składają Ci, Panie Prezydencie, wyrazy hołdu, czci i przywiązania".

„Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz — Generalny Inspektor Sił Zbrojnych — Warszawa.

Zebrani w dniu 20 marca rb. sympatycy i członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego w Oszmianie wyrażają swą radość z powodu zwycięstwa osiągniętego przez zdecydowaną Twoją, Panie Marszałku, wolę i postawę armii polskiej i ślubują Ci w myśl Twoich słów jedność i entuzjazm chwili obecnej utrzymać w szarej pracy dnia codziennego".

„Gen. Stanisław Skwarczyński — Szef OZN. — Warszawa.

Zebrani w dniu 20 marca rb. sympatycy i członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego w Oszmianie ślą Ci, Panie Generale wobec doniosłych zdarzeń historycznych zapewnienie wytężonej pracy w służbie wielkiej idei"

Polonia — Italia

Przy mało zapełnionej niestety sali Kolumnowej odbył się w USB wieczór poświęcony założeniu Tow. Polonia — Italia mają cemu na celu zbliżenie polsko - włoskie

Zagaił kilku słowami ks. prof dr W. Meysztowicz, który ostatnio kilka lat spędził w Rzymie. Potem p. dr Horoszkiewiczówna w długim i szczegółowym referacie zobrazowała stosunki nasze z ziemią Dantego i Garibaldiego. Od średniowiecza i renesansu kiedy znakomici uczeni nasi studiowali jako młodzieńcy w słynnej akademii padewskiej i w Kościele Św. Antoniego fundowali kaplicę polską, czerpała Ojczyzna naszy z Italii kulturę a w zamian zdobywała sympatię nad Adriatykiem.

Wyrazem tego uczucia były serdeczne stosunki Mazziniego i Garibaldiego z Mickiewiczem i emigracją, stworzenie przez króla Victora Emanuela szkoły wojskowej w Cuneo, która przetrwała szereg lat i dala powstaniom pierwszorzędnych oficerów. Potem udział płk. Nullo i towarzyszy w 63 r. i dalej myśl serdeczna o Polsce, żyjąca jak znicz w płomiennym sercu ucznia Towiańskiego: Attiglio Begey. Ten sędziwy patriota nie ustawał nigdy w szerzeniu wiedzy o Polsce i w pracy dla niej. W 1914 r. napisał wspaniały list do papieża domagający się opieki i interwencji na naszą korzyść Ojca Świętego. Wilsona witał ze sztandarem polskim w ręku na czele przyjaciół Polski. Z rozrzewnieniem odwiedzał oswobodzony kraj w 1921 r. Był i w Wilnie. Pamiętamy szlachetną postać srebrnowłosego starca o płomiennych oczach. W czasach niepodległych wzajemne zamiany wartości artystycznych, naukowych, literackich są znaczne. Nie mogąc wyliczyć licznych objawów zainteresowań włoskich, poprzestańmy na takich charakterystycznych szczegółach.

W 32 miastach włoskich odbyło się 80 odczytów o Polsce, w Rzymie jest katedra polonistyki, sporo wychodzi tłumaczeń. Ognisko propagandy jest w Turynie, gdzie instytut imienia Begey'a pracuje owocnie nad szerzeniem wiedzy o nas. Cała rodzina Attiglia Begey prowadzi dalej dzieło ojca i dziada. Np. przysłane sobie polskie Kolędy tłumaczy pani Begey na włoski język i śpiewają je w szkołach.

Wychodzi sporo dzieł naukowych, w wielu rodzinach tradycja polska, wiedza o naszych wysiłkach niepodległościowych jest zdumiewająca.

Włosi wiedzą o nas więcej niż jaki inny obcy naród i co ciekawsze, wiedzieli i interesowali się nami wtedy nawet. kiedy byliśmy zapomnieni przez całą Europę i w ogóle byliśmy niczym dla polityków i dyplomacji.

Głos z Italii poprzez wieki wołał o Polsce. Obowiązkiem naszym jest szerzyć wiedzę o Italii.

Hel. Romer.

KRONIKA

WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody wg PIM'a na 22.III 1938 roku:

W północnej części kraju stopniowy wzrost zachmurzenia, pozatem nadal słonecznie.

Ciepło.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Wilno rozpoczęło już sezon inwestycyjny.** Wiosna pozwoliła w roku bież. na wcześniejsze rozpoczęcie sezonu inwestycyjnego. Roboty inwestycyjne zostały już rozpoczęte zarówno w Wilnie, jak i na prowincji. Jeżeli chodzi o Wilno, rozpoczęte już zostały roboty drogowe i budowlane. Roboty drogowe prowadzi Magistrat, na ulicach Piłsudskiego i Konarskiego. Ulice te mają być uregulowane, nastąpi zmiana nawierzchni jezdni i płyt chodnikowych.

Wznowiono już budowę gmachów Banku Gospodarstwa Krajowego i ubezpieczalni społecznej. Oba te reprezentacyjne gmachy, jak wiadomo, budowane są na ul. Mickiewicza.

Na powyższych robotach zatrudniono już przeszło 300 bezrobotnych. Pełne rozpoczęcie sezonu inwestycyjnego nastąpi z dniem 1 kwietnia rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY

20 bm. rozpoczął się kurs informacyjno-propagandowy Ligi Morskiej i Kolonialnej, organizowany przez Zarząd Okręgu Wileńskiego LMK dla nauczycieli z terenu Wilna.

Jako następne skolei zostaną wygłoszone wykłady: **w dn. 22 bm.** p. admirała M. Borowskiego pt. „Typy okrętów, ich uzbrojenie i wartość bojowa" godz. 18—19, p. inż. J. Ginsberga pt. „Pol. Marynarka Wojenna i układ sił morskich" godz. 19—20, oraz **w dn. 24 bm.** p. dyr. E. Kopcia pt. „Organizacja Ligi Morskiej i Kolonialnej metody pracy organizacyjnej, Fundusz Obrony Morskiej" godz. 18—20.

— **335 Środa Literacka.** W dniu 23 bm. p. Marian Promiński utalentowany literat lwowski wygłosi odczyt pt. „Świat w stylach literackich". Początek o g. 20 m. 15.

— **Klub Zespolenia.** Dnia 24 bm. we czwartek o godz. 19 w sali techników ul. Wileńska 33 p. **Aleksander Bocheński** wygłosi referat p.t. **„Sprawa Ukraińska".** Po referacie dyskusja. Wstęp za zaproszeniami. Informacje o zaproszeniach tel. 6-20 w godzinach 16.15—17.

RÓŻNE

— **Wymowna statystyka.** Człowiek religijny — bez różnicy wyznania — je ryby w dni postne, bo tak każe zakon.

Człowiek mądry je ryby, bo zawierają one dużo fosforu, który znakomicie odnawia tkanki mózgowe. Mądrość jest więc poniekąd przetworem fosforu.

Człowiek uspołeczniony je ryby, bo spożywanie ich powiększa znakomicię bogactwo narodowe i przysparza grosza rybakowi.

Twierdzenie to w wymowny sposób popiera statystyka.

Wykazuje ona, że w purytańskiej, mądrej, uspołecznionej Anglii ryby stanowią w ogólnej liczbie spożycia aż 17%. W gospodarnej Francji stosunek jest prawie ten sam, wynosi 16% z ułamkiem. To samo w krajach skandynawskich.

A u nas... Pożal się, Boże... Aż wstyd się przyznać...

Ryby w ogólnej sumie spożycia zajmują niemal ostatnie miejsce i stanowią zaledwie dwa procent z maleńkim ułamkiem.

Można by stąd wyciągnąć bardzo niepochlebne dla nas wnioski, iż mało mamy ludzi uspołecznionych i niewiekie zapotrzebowanie na fosfór dla celów przetwórczych. Ale może być również, że statystyka myli się w tym wypadku.

Milion nie będzie rozparcelowany

Donosiliśmy, że miejscowy oddział Funduszu Pracy wystąpił do cetrali z wnioskiem o rozparcelowanie miliona zł przydzielonych Wilnu na budowę hydroelektrowni. W sprawie tej interweniował w Warszawie dyrektor Funduszu Pracy w Wilnie inż. Warczyński.

Centrala Funduszu Pracy nie zatwierdziła jednak tego wniosku, wobec czego wymieniona suma ma być całkowicie wykorzystana wyłącznie na rozpoczęcie budowy hydroelektrowni.

— **Litwini wileńscy proszą o zezwolenie na wydawanie gazety.** Do Starostwa Grodzkiego wpłynęło podanie, podpisane przez p. Ludwika Cycenasa o zezwolenie na wydanie nowej gazety litewskiej pt. „Nadzieja".

— **Budowa radiolatarni.** Władze kolejowe postanowiły nabyć działkę ziemi miejskiej na Porubanku. Jak się dowiadujemy, wybudowana tam ma być radiolatarnia.

Echa radiowe

I w odbiornikach powinien zapanować pokój!

Historyczne dni, jakie przeżywało Wilno w dniach 17, 18 i 19 marca, znalazły żywe odbicie w mikrofonach P. R. Nigdy może tak liczne tłumy nie gromadziły się przy odbiornikach, nigdy z takim niepokojem nie czekano jeszcze na dziennik radiowy. Wojna, czy pokój — słowa te, unoszące się na falach eteru, docierały do najodleglejszych zakątków kraju, wszędzie gdzie istnieje detektor, świetlica, lub szkoła.

Aż nareszcie po dniach niepokoju, przyszły wieści radosne, pocieszające! Litwa zgodziła się na warunki polskie, zgoda, zgoda, zgoda!!! Chyża fala eteru obiegła cały kraj, niosąc wszędzie radosną wieść pokoju i zgody bratnich narodów. A potem przyszła transmisja z defilady wojsk garnizonu wileńskiego. Przemówienie Pana Prezydenta, wysłuchane w domach prywatnych i lokalach stowarzyszeń ze skupieniem i powagą godną chwili! Uroczyste posiedzenie wileńskiej Rady miejskiej itd.

Jeszcze raz P. R. okazało się wiernym przyjacielem i dobrym informatorem. Dzięki niemu cały kraj mógł czuć, jak jeden człowiek i otrzymywać wiadomości natych miast. Pomyślmy, jakie fantastyczne plotki, kursowały by po odleglejszych miejscowościach, gdyby nie było radia.

* * *

Nawiązanie normalnych stosunków z Litwą, kończy pewien okres w życiu radiofonii wileńskiej. Ustanie zapewne wojna kowieńskiej chwilki w języku polskim, z wileńską chwilką litewską w obu językach. Obie chwilki przestały być w tej formie potrzebne. Czy to jednak oznacza, że w ogóle nie są już potrzebne?!

Sądzimy, że nie, **że powinny jedynie zmienić ton.** Język litewski jest trudny. Chętnie wysłuchamy tedy, pogadanek w języku polskim na temat budżetu, gospodarki czy elektryfikacji Litwy. Litwini również powinni być obdarzeni pogadankami w obu językach na tematy życia polskiego, znane mało, lub też w oświetleniach tendencyjnych.

Tak więc i w odbiornikach zapewne zapanuje wkrótce pokój. Wojna bowiem i pokój wypełniają zazwyczaj każdą dziedzinę życia.

* * *

Nasi słuchacze radiowi, którzy przy swych odbiornikach wysłuchali grzmotów burzy historycznej. Burzy, która się na szczęście „rozeszła w powietrzu", mają teraz prawo i do radiowej pogody. Nie tylko w muzyce!

I.

RADIO

WTOREK, dn. 22 marca 1938 r.

6,15 Pieśń. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja dla wsi: „Czystość się opłaca — pogadanka dr Włodzimierza Leśniewskiego. 13,15 Koncert rozrywkowy. 14,00 Nowości muzyki lekkiej. 14,25 „Pietrek" — nowela W. Kosiakiewicza. 14,35 Muzyka popularna. 14,43 Komunikat K. K. O. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Dziwna podróż pana śledzia" — pogadanka dla dzieci. 16,00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,10 Koncert orkiestry wojskowej. 16,50 Pogadanka. 17,00 W powiecie krzemienieckim — pogadanka. 17,15 Recital śpiewaczy Loli Monti Gorsey. 17,50 Kamienie budulcowe — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Chwilka litewska w języku polskim. 18,20 Pieśni staroangielskie na chór. 18,40 Serce i nowe Wilno: „Legenda Napoleońska" — pog. Heleny Jaguczańskiej. 18,50 Program na środę. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Don Kichot" — Cervantes z cyklu „Nieśmiertelne książki". 19,30 Utwory Jana Brahmsa w wyk. M. Jonasówny. 19,50 Pogadanka 20.00 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka rozrywkowa. 22,50 Przegląd wiadomości, Przegląd prasy, Komunikat meteorologiczny. 23,00 Muzyka na dobranoc. 23,30 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 23 marca 1938 roku.

6.15 Pieśń: 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Cezar Franck: Wariacje symf. 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Chwilka litewska; 13.15 Melodie z filmów; 14.25 „Środa" — nowela Wincentego Kosiakiewicza: 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospod. 15.45 Ludwik Pasteur — pogadanka dla dzieci; 16.00 Uczmy się mówić; 16.15 Obrazki muzyczne i piosenki dla dzieci; 16.50 Pogadanka; 17.00 20-lecie armii czerwonej — odczyt; 17.15 Łódzka Orkiestra Salonowa; 17.50 „Co robić z dzieckiem po ukończeniu szkoły powszechnej" — odczyt; 18.00 Wiad. sport. 18.10 „Nowa Wilejka" — felieton Czesława Piaka; 18.20 „Na Zwiastowanie N. M. P."— audycja słowno-muzyczna; 18.50 Program na czwartek; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Za robotę" — epizod z powieści „Kamienica wielkiego miasta"; 19.20 Pieśni Cezara Cui do słów Mickiewicza: 19.35 Żelazowa Wola w nowej szacie — dialog dyskusyjny; 19.55 „Sejm niewieści" — pogadanka Zbigniewa Kopalki; 20.05 Koncert Ork. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera; 21.45 „Nieprzemijający urok poezji"; 22.00 Koncert popularny; 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka z restauracji „Ustronie"; 23.30 Zakończenie.

Niesłychana zbrodnia pod Wilejką

Niezadowoleni z komasacji wieśniacy podpalili wieś i usiłowali spalić żywcem sołtysa z rodziną oraz mierniczego i pomocników

Policja w Wilnie została wczoraj zaalarmowana wiadomością o niesłychanej zbrodni, która miała miejsce ubiegłej nocy we wsi Mickiewicze, gminy wojstomskiej, pow. wilejskiego.

Jak wynika z telefonicznej relacji, przebieg wypadków był następujący:

Wieś Mickiewicze została ostatnio skomasowana. Kilku wieśniaków było niezadowolonych z przypadających im działek i na tym tle pomiędzy tymi wieśniakami, a sołtysem Dremlukiem, kilkoma innymi gospodarzami oraz mierniczym Jakubem Asanowiczem i jego pomocnikami Edwardem Cierecham i Heronimem Jankiewiczem powstał ostry zatarg.

Wczoraj w nocy bracia Musko, na tle tego zatargu, postanowili pomścić rzekomą swoją krzywdę. Późno w nocy, kiedy cała wieś pogrążona była w głębokim śnie, oblali oni naftą i podpalili kilka wiejskich budynków, w tej liczbe również dom sołtysa Dremluka, u którego zamieszkali w charakterze sublokatorów mierniczy Asanowicz i jego pomocnicy.

Wiatr sprzyjał pożodze. Ogień rozszerzał się ze znaczną szybkością obejmując budynki ze wszystkich stron.

Do tego jednak nie ograniczyła się zemsta Musków. Postanowili oni spalić swe ofiary żywcem.

UNIEMOŻLIWIALI OSACZONYM UCIECZKĘ Z OGNISTEJ PUŁAPKI, ZAGRADZAJĄC IM DROGĘ WIDŁAMI.

Ignacy Dremluk, wraz z żoną Elżbietą i córką Zofią usiłował siłą wydostać się z płonącego budynku, lecz bracia Musko tak dotkliwie pokłuli ich widłami, że następnie musiano ich w stanie ciężkim przewieźć do szpitala.

Nie mniej dramatyczną walkę stoczyli z podpalaczami mierniczy Asanowicz i jego pomocnicy. Pod przemocą napastujących cofnęli się oni z powrotem do płonącego domu, chcąc salwować się ucieczką przez okno, lecz jeden z napastników czatował tam na nich z widłami i zranił Jankiewicza. Wówczas mierniczy wydobył rewolwer i oddał kilka strzałów, zmuszając napastników do ucieczki.

SPŁONĘŁO DOSZCZĘTNIE 9 GOSPODARSTW WRAZ Z ŻYWYM I MARTWYM INWENTARZEM.

Niezwłocznie zaalarmowano Wilejkę, skąd na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz policyjnych i sądowo śledczych. Bracia Musko zbiegli na razie do lasu, lecz w wyniku obławy zostali zatrzymani i pod silną eskortą odstawieni do więzienia powiatowego w Wilejce.

Zachodzi przypuszczenie, że współdziałali z nimi jeszcze inni wieśniacy. Dalsze dochodzenie w toku.

Straty spowodowane przez pożar sięgają 35 tys. zł. (c).

Skarb Zacnego przywieziony do Wilna

Policja poznańska już zakończyła przypadający jej w udziale fragment dochodzenia w sensacyjnej aferze Zacnego-Gulczyńskiego.

Wczoraj z Poznania, pod adresem władz sądowych w Wilnie nadeszła wartościowa przesyłka. Jest nią odebrana aferzyście na dworcu poznańskim waliza, która zawiera pieniądze, złoto i biżuterię, ogólnej wartości około 150 tys. złotych.

Wartościowa ta przesyłka została zdeponowana w depozycie sądowym.

Pieniądze te po ukończeniu procesu, zostaną przekazane P. K. O. oraz osobom prywatnym, które padły ofiarą machinacyj Zacnego-Gulczyńskiego. (c)

3 zamachy samobójcze

Danuta Dąbrowska, lat 21 (Nowogródzka 124) w dniu 19 bm. o godz. 23 w restauracji przy ul. Żydowskiej 2 usiłowała pozbawić się życia, przecinając sobie żyły szkłem rozbitej butelki. Dąbrowską umieszczono w szpitalu św. Jakuba. Stan jej zdrowia obaw nie budzi. Przyczyny zamachu samobójczego na razie nie ustalono.

W tymże dniu Jadwiga Czyż, lat 30, (ul. Derewnicka 34) z powodu braku środków do życia usiłowała utopić się, rzucając się do Wilii około Elektrowni Miejskiej. Desperatkę uratowali łódkarze.

Chaja Lewinson, lat 30 (Raduńska 10) w dniu 20 bm. usiłowała otruć się esencją octową. Przyczyny zamachu samobójczego na razie nie ustalono. Lewinson przewieziono do szpitala św. Jakuba w stanie nie budzącym obaw o życie.

Oderwanie się wagonów

Dn. 20 bm. na szlaku Rudziszki—Olkieniki z nieustalonych przyczyn oderwały się z pociągu towarowego będące w ruchu dwa końcowe ładowne wagony, z których jeden spadł z toru na szkarpę, drugi zaś zatarasował tor. Żadnych wypadków z ludźmi nie było. Ruch odbywa się normalnie drugim torem. Wysłany pociąg ratunkowy usunął uszkodzenia toru.

KRONIKA POLESKA

— **Zmiany w sądownictwie.** Zostali przeniesieni w stan spoczynku w.-prezes S. O. w Pińsku p. Czujkiewicz oraz sędziowie pp. Zmijewski i Lemieszewski z Pińska i p. Mejer z Wydziału Zamiejscowego S. O. w Brześciu.

— **Anonimy.** Onegdaj szereg osób ze sfer sądowniczych i adwokackich w Pińsku otrzymał listy anonimowe o treści uwłaczającej czci powszechnie szanowanych osobistości oraz gloryfikujące skazanego niedawno adw. Iwanowa. Jaki cel miał tajemniczy autor tych ohydnych anonimów — z treści wywnioskować nie można.

Wiadomości radiowe

„DON KICHOT" — W RADIO
w cyklu „Nieśmiertelne książki".

„Don Kichot" w którym Hiszpania odnajduje najgłębsze odtworzenie psychiki swego narodu, a wszyscy inni — wstrząsający mit ludzki, będzie tematem XII wieczoru z cyklu „Nieśmiertelne książki" dn. 22 marca o godz. 19.00. Prelekcję wygłosi dr Stefan Essmanowski, po czym zostaną odczytane fragmenty z arcydzieła Cerwantesa, w przekładzie dr Edwarda Boy'e.

W DNIU IMIENIN WODZA NACZELNEGO
radiofonizacja powiatu brzeżańskiego.

W Dniu Imienin Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza odbyła się w Brzeżanach w sali Sokoła akademia, zorganizowna przez miejscowe społeczeństwo wespół z Polskim Radiem i Komitetem Radiofonizacji Kraju. W czasie akademii wręczono 24 aparaty dla świetlic i domów ludowych powiatu brzeżańskiego, ofiarowane przez Polskie Radio i Przemysł Radiotechniczny. Przebieg uroczystości transmitowany był za pomocą specjalnej aparatury dźwiękowej, zainstalowanej w sali Sokoła na cały rynek brzeżański, na którym zgromadziła się wielka ilość uczestników uroczystości imieninowych nie mogących pomieścić się w sali Sokoła.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Premiera!** Dziś, we wtorek dnia 22 marca o godz. 8.15 wiecz. ukaże się po raz pierwszy znakomita komedia współczesna słynnego węgierskiego komediopisarza Fr. Molnara, pt. **„Wielka miłość".** Sztuka ciesząca się na całym świecie niebywałym powodzeniem w Teatrze na Pohulance będzie wystawiona w świetnej obsadzie z C. Niedźwiecką i M. Węgrzynem na czele — gościnnie występujących oraz M. Szpakiewiczową, I. Jasińską-Detkowską, H. Michalską, H. Bilinżanką, P. Połońskim i innymi.

W dniu dzisiejszej premiery odbędzie się jubileusz 30-letniej pracy scenicznej KLEMENSA PUCHNIEWSKIEGO.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ceny propagandowe.** Dziś ostatnia nowość repertuaru, przezabawna komiczna opera Verney'a **„Trzej muszkieterowie".**

— **„Król włóczęgów".** Od dłuższego czasu reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski pracuje nad zrealizowaniem sensacyjnej premiery, jaką bez wątpienia będzie „Król włóczęgów" — Frimla (kompozytora Rose Marie).

REWIA LILIPUTÓW.

Ostatnie trzy dni wspaniałej rewii Liliputów w sali b. Konserwatorium (Końska 1) Początek o godz. 6.30 i 9 wiecz.

Apel Obywatelskiego Komitetu Ukwiecenia Wilna

Obywatelski Komitet Ukwiecenia Wilna już od stycznia rb. sugerując mieszkańcom Wilna nadejście wiosny ma w tym roku pełną satysfakcję, że te zaklęcia i uroki nie poszły na marne. Wiosna wyprzedziła o kilkadziesiąt godzin swoją oficjalną datę, jakgdyby dając swoją zupełną aprobatę poczynaniom Komitetu.

Ta przysłowiowo — późna północna, wileńska wiosna w tym roku chciała się kalendarzowo upodobnić do innych dzielnic Polski i fakt, że w dniu 21 marca akurat po doniosłych politycznych zdarzeniach, bezchmurne błękitne niebo objęło swą kopułą całą Polskę, fakt ten nie powinien być zlekceważony ani przez meteorologów, ani przez polityków. Jest w tym pewna korelacja zjawisk amosferycznych z nastrojami jakie przeżywa radośnie cała Polska. Wilno, które w tych nastrojach brało najgłębszy i najżywszy udział powinno dać jakiś trwalszy wyraz swych odświętnych uczuć. W takich podniosłych chwilach kwiat jest symbolem uniesienia ducha, jakie towarzyszy głębszym wzruszeniom.

Obywatelski Komitet Ukwiecenia Wilna ponawia swe dyskretne sygnały z zeszłego tygodnia w bardziej zdecydowanej formie, zwracając się z apelem do ludzi dobrej woli, aby pobudzali swych sąsiadów, właścicieli domów i siebie samych do rozpoczęcia wiosennych prac związanych z ukwieceniem okien, balkonów i ogródków, porządkując równocześnie w taki sposób, ogrodzenia domów, aby zbite deski krzywych parkanów nie zasłaniały przed wzrokiem przechodniów krasy i czaru zazdrośnie chowanych ogródków. Pokażmy w promieniach słońca domy wileńskie w sharmonizowanych pod względem barwy kwiatach — trwałych symbolach radosnego nastroju, który jest jednym z głównych bodźców twórczej pracy.

Informacyj w sprawach technicznych, dotyczących zdobnictwa kwiatowego udzielają z ramienia Komitetu następujące organizacje i sklepy kwiatowe:

1. Wileńskie T-wo Ogrodnicze, Wileńska 12, wtorki i piątki, godz. 9—15, tel. 332.
2. Ogrody Szkolne Państwowej Szkoły Ogrodniczej, Sołtańska 50, codz. godz. 8—15, tel. 10-74.
3. Plantacje Miejskie, Kopanica 2, tel. 92.
4. Zakłady Welera, Sadowa 8, tel. 10-57.
5. Zakłady Moczulska, Wileńska 36, tel. 9-38.
6. Zakłady Gintowt-Dziewałtowskiego, Zamkowa 11.

Informacyj, dotyczących prac Komitetu udziela się w lokalu Związku Propagandy Turystycznej, Mickiewicza 32, tel. 21-20 co dzień od godz. 12 do 13.

Wilno, 21 marca 1938 r.

Obywatelski Komitet Ukwiecenia Wilna

Zakupy koni w Oszmianie

W dniach 17 i 18 bm. w Oszmianie odbył się zakup koni dla wojska przez komisję remontową w Warszawie. Doprowadzono 350 koni, przeważnie przez członków Powiatowego Koła Hodowców Koni w Oszmianie. Zakupiono 92 konie na ogólną sumę zł 94360, przy czym najwyższa cena za konia wynosiła zł 1150. Ponadto województwo łódzkie zakupiło 2 ogiery za sumę zł 3500.

Za dobry wychów członkowie Powiatowego Koła Hodowców Koni w Oszmianie otrzymali 10600 zł premii.

Należy podkreślić obywatelski czyn rolników, którzy z sumy za sprzedane konie ofiarowali 1% na Fundusz Obrony Narodowej.

„Rybka wileńska" w Warszawie

Koło Wilnian przy T-wie Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie otrzymało za pośrednictwem dyr. L. Maculewicza 100 kg ryb na zorganizowanie podwieczorku w celu **propagandy spożycia ryb wileńskich w Warszawie.**

Propagandą ryb wileńskich w Warszawie zajął się wilnianin Wł. Zimnicki, z którego inicjatywy 20 bm. odbył się w salach warszawskiego Domu Akademickiego pod wieczorek artystyczny p. n. „Rybka Wileńska", urozmaicony występami aktorów scen stołecznych. Dochód z podwieczorku zasili fundusz Akademickiej Kasy Pożyczkowej Koła Wilnian w Warszawie.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Możliwości eksportowe do Estonii, Łotwy i Danii

W związku z wejściem w życie układów handlowych polsko-estońskiego z dn. 19.II rb. oraz polsko-łotewskiego z dn. 5 bm. są możliwości eksportu z terenu Ziem Północno-Wschodnich do Estonii następujących artykułów: odbiorników radiowych i ich części, pluszów bawełnianych, stożków do kapeluszy filcowych, polewy kaflowej oraz ziół leczniczych.

Do Łotwy: koni, tkanin i aksamitów wełnianych i bawełnianych, pluszów wełnianych oraz wyrobów szklanych.

W Danii zaś wobec przejścia wielu artykułów do wolnego obrotu są możliwości zbytu: smoły drzewnej, terpentyny, szczeciny, skór surowych, płótna krawieckiego i guzików.

Bliższych informacyj zainteresowanym udziela Biuro Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej w Wilnie w godzinach od 12 do 14.

Plajta „Prateru"

Wśród inteligencji żydowskiej Wilna wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość o bankructwie popularnej kawiarni żydowskiej „Prater".

Wczoraj w południe pod lokal kawiarni przy ul. Niemieckiej zjechało 6 wozów, na które załadowano całe urządzenie kawiarni. Będzie one zlicytowane za długi i należności podatkowe.

Zmiażdżony robotnik

Dn. 21 bm. na st. Wilno stały rzemieślnik parowozowni w Wilnie Teodor Niedowóz, przechodząc między parowozami, został zgnieciony zderzakami.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, udzielonej w ambulansie kolejowym, Niedowóz zmarł.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 21 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.50	20.—
„ II „ 670 „	19.—	19.50
Pszenica I „ 748 „	27.50	28.25
„ II „ 726 „	26.50	27.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	17.50	18.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.50	17.—
Owies I „ 468 „	20.—	21.—
„ II „ 445 „	19.—	19.50
Gryka „ 630 „	17.50	18.—
„ „ 610 „	17.—	17.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	32.—	33.—
„ „ „ I 0—65%	29.—	30.—
„ „ „ II 50—65%	21.50	22.—
„ „ razowa do 95%	22.—	22.75
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.50	42.50
„ „ „ I-A 0—65%	41 —	41.50
„ „ „ II 30—65%	32.75	33.25
„ „ „ II-A 50—65%	24.25	25.—
„ „ „ III 65—70%	22.—	22.50
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
„ „ „Prima"	31.—	31.50
Otręby żytnie przem stand.	12.25	12.75
Otręby pszen. śred. przem. stand.	14.—	14.50
Wyka	19.—	19.50
Łubin niebieski	14 —	14.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.25	45.—
Len trzepany Wołożyn	1490.—	1530.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1490.—	1530.—
„ „ Miory	1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1580.—	1620.—
Targaniec moczony	780.—	820.—
„ „ Wołożyn	940.—	980.—

Numer akt: Km. 398/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie inż. J. Skowroński mający kancelarię w Głębokiem, ul. Poselska Nr 5 na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 maja 1938 roku o godz. 10 w Sądzie Grodzkim Głębokie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Janusza nieruchomości wydzielonej z folw. Łydnica, gminy Hołubickiej, pow. dziśnieńskiego, woj. wileńskiego, obszarem 210.900 metr. kwadr. z zabudowaniami, nieohipotekowanej. Przystępujący do przetargu winien najpóźniej do dnia 5 kwietnia 1938 r. złożyć podanie komornikowi Sądu Grodzkiego w Głębokiem iż zgłasza swój akces do nabycia licytowanej nieruchomości i jednocześnie musi okazać dowód obywatelstwa polskiego, względnie zezwolenie odnośnych władz na nabycie takowej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6500, cena zaś wywołania wynosi zł. 4875.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 650.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do godz. 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Głębokiem.

Dnia 21 marca 1938 r.

Komornik inż. **J. Skowroński**

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.32 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) zmienionego rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 15.V 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 340) Urząd Skarbowy w Nieświeżu podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędu Skarbowego i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego w czasie i u osób niżej wyszczególnionych:

1) Hartingh Henryk, 28 marca 1938 r., miasto Snów, godz. 10 — 1 radioaparat trzylampowy, oszacowany na zł 200; kanapka, 2 fotele, 4 krzesła obicie koloru perłowego, drzewo mahoniowe, oszac. na zł 200; 1 drabczyk lakierowany na kolor ciemno-bronzowy, oszacowany na zł 120; 1 bryczka resorowa nowa, oszac. na zł 400; 2 krowy dojne różnej maści do lat 10, oszac. na zł 160; 2 konie wyjazdowe i 1 roboczy, oszac. na zł 750.

2) Scy Terajewicza Gustawa, miasto Snów, 28 marca 1938 r., godz. 14 — 10 krów dojnych różnego wieku i różnej maści, większość „Holendry", oszac. na zł 1.500.

Z uwagi na to, że licytacje, wyznaczone w pierwszym terminie na dzień 21 i 23 lutego 1938 r. nie doszły do skutku, wyżej wymienione przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Naczelnik Urzędu
F. **Kulczycki.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44. Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis